



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(771)**

60. posiedzenie  
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
w dniu 17 marca 2009 r.

VII kadencja

### Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat legalności upraw GMO w świetle ustawy o nasiennictwie zakazującej obrotu nasionami genetycznie modyfikowanymi.
2. Informacja Ministerstwa Środowiska na temat ramowego stanowiska rządu RP dotyczącego GMO wobec programu uwalniania roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska.
3. Informacja Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli doraźnej postępowania z organizmami genetycznie zmodyfikowanymi.

*(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 08)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Otwieram sześćdziesiąte posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W dzisiejszym porządku obrad mamy zaplanowane trzy punkty. W punkcie pierwszym porządku obrad minister rolnictwa i rozwoju wsi przedstawi informację na temat legalności upraw GMO w świetle ustawy o nasiennictwie zakazującej obrotu nasionami genetycznie modyfikowanymi. W punkcie drugim porządku obrad minister środowiska zaprezentuje informację na temat ramowego stanowiska rządu RP dotyczącego GMO wobec programu uwalniania roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska. I w punkcie trzecim porządku obrad przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli przedstawi informację o wynikach kontroli doraźnej postępowania z organizmami genetycznie zmodyfikowanymi.

Pragnę przywitać gości przybyłych na nasze posiedzenie. Nie widzę ministra rolnictwa.

*(Głosy z sali: Jest, jest.)*

Jest już?

*(Głos z sali: To znaczy...)*

Dopiero idzie, bo był na posiedzeniu Komisji Spraw...

*(Głos z sali: Unii Europejskiej.)*

...Unii Europejskiej.

*(Głos z sali: Przepraszamy za spóźnienie.)*

Witam pana ministra środowiska Janusza Zaleskiego wraz z osobami towarzyszącymi, pana ministra rolnictwa i rozwoju wsi Artura Ławniczaka wraz z osobami towarzyszącymi. Witam przedstawicieli Głównego Inspektoratu Weterynarii, Ministerstwa Finansów, Najwyższej Izby Kontroli z panem dyrektorem Waldemarem Wojniczem, który dzisiaj będzie prezentował w imieniu prezesa informację NIK o wynikach kontroli doraźnej postępowania z organizmami genetycznie zmodyfikowanymi, przedstawicieli zaproszonych organizacji i związków rolniczych oraz państwa senatorów, a także wszystkich pozostałych gości, którzy zechcieli przybyć na dzisiejsze posiedzenie naszej komisji.

W związku z tym, że w porządku obrad dzisiejszego posiedzenia mamy do rozpatrzenia trzy punkty i niewiele czasu, bo o godzinie 17.00 mamy następne posiedzenie komisji, na którym musimy rozpatrzyć dwie ustawy, proszę o nierozwleknięcie dyskusji, żebyśmy zdążyli się uporać z tymi trzema punktami do tego czasu.

Zatem zgodnie z pierwszym punktem porządku obrad proszę o zabranie głosu pana ministra rolnictwa i rozwoju wsi Artura Ławniczaka.

Proszę.

---

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Artur Ławniczak:**

Dzień dobry.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Problem dotyczący roślin genetycznie modyfikowanych jest oczywiście bardzo ważny. Nasze stanowisko w tej sprawie zostało wszystkim zaprezentowane i, jak sądzę, jest również powszechnie znane członkom Wysokiej Komisji i gościom uczestniczącym w dzisiejszych obradach, co uprości nam w znaczny sposób całą sprawę z tym związaną.

Chciałbym jeszcze raz wyrazić opinię, że rząd podtrzymuje wcześniej przyjęte stanowisko, to jest stanowisko z marca 2006 r., iż jesteśmy zdecydowanie przeciwni uprawie roślin genetycznie modyfikowanych w Polsce. Myślę, że to w jednoznaczny sposób ukróci czy może ukrócić niepotrzebne dyskusje na ten temat. Jeśli będzie potrzeba rozwinięcia jakiegoś obszaru będącego w zainteresowaniu członków Wysokiej Komisji, to poproszę o to pracowników merytorycznych. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję bardzo.

Większość z nas otrzymało stosowne materiały i pan minister dlatego nie chce dłużej mówić, bo wszystko jest w nich zapisane. W związku z tym, żeby nie przedłużać, poprosiłbym, jeśli państwo pozwolą, pana ministra środowiska Zaleskiego o zabranie głosu, bo chciałbym zaproponować dyskusję łączną na ten temat, żeby sprawnie nam to poszło, i przedstawienie informacji na temat ramowego stanowiska rządu dotyczącego GMO wobec programu uwalniania roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska. Dzięki temu odbylibyśmy kompleksową dyskusję, a nie omawiali oddzielnie jeden i drugi punkt. Na końcu omówilibyśmy wyniki kontroli NIK w tej sprawie.

Co prawda część członków naszej komisji jest też członkami Komisji Spraw Unii Europejskiej, więc mieli już okazję zapoznać się z tymi informacjami, ale większość z państwa senatorów nie miała tej możliwości.

Proszę zatem, Panie Ministrze, o krótką prezentację.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Zaleski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Ramowe stanowisko rządu RP z dnia 18 listopada 2008 r. dotyczące GMO wobec programu uwalniania roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska jest, tak jak powiedział pan przewodniczący, dość powszechnie znane, ale chciałbym je jeszcze raz przypomnieć.

Reguluje ono cztery podstawowe obszary dotyczące organizmów genetycznie zmodyfikowanych, a więc określa kwestie: zamkniętego użycia organizmów genetycznie zmodyfikowanych, zamierzonego uwolnienia organizmów genetycznie zmodyfikowanych do środowiska, wprowadzania do obrotu produktów i uprawy roślin genetycznie zmodyfikowanych.

Jeśli chodzi o zamknięte użycie organizmów genetycznie zmodyfikowanych – kontrowersje w tej sprawie są wszystkim znane i mówiono o nich na dopiero co zakończonym posiedzeniu senackiej Komisji Spraw Unii Europejskiej – to panuje daleko posunięta zgoda co do tego, że może, a nawet powinno być to dopuszczalne z tego względu, że chociażby wszelkie nowe leki powstają właśnie w trakcie genetycznych modyfikacji. Stanowisko rządu jest takie, że to może być dopuszczone.

Jeśli chodzi o zamierzone uwalnianie do środowiska roślin genetycznie zmodyfikowanych, to sprawę mamy nieco bardziej skomplikowaną, bo to dotyczy dopuszczenia organizmów genetycznie zmodyfikowanych do kontaktu ze światem zewnętrznym i ze środowiskiem. Niezmiernie istotne jest poddanie tego procesu kontroli. Należy określić warunki, na jakich może się to odbywać, bo dopiero uwolnienie organizmów genetycznie zmodyfikowanych do środowiska pozwoli określić ich wpływ na to środowisko, wzajemne interakcje i też dodatnie lub ewentualnie ujemne strony tego przedsięwzięcia.

Jeśli chodzi o wprowadzenie do obrotu produktów GMO lub produktów z GMO, to rząd jest przeciwny, a jeśli chodzi o wprowadzanie uprawy roślin genetycznie zmodyfikowanych, to jest to materia w kompetencji ministra rolnictwa i rozwoju wsi i, tak jak minister Ławniczak powiedział, stanowisko rządu jest jednoznaczne w tej sprawie, to znaczy rząd jest temu przeciwny.

Należy przy tym wszystkim podkreślić – co jest zresztą bardzo wyraźnie powiedziane w ramowym stanowisku rządu dotyczącym GMO wobec programu uwalniania roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska – że rząd ma świadomość, iż Polska powinna respektować prawo unijne, i dlatego, głosując przeciwko wprowadzaniu nowych gatunków, będzie jednocześnie musiał postępować zgodnie z prawem unijnym. Ale wychodząc nieco dalej, poza to ramowe stanowisko rządu, można powiedzieć, że dyrektywy unijne regulujące kwestie wprowadzania do obrotu organizmów genetycznie zmodyfikowanych dają krajom pewnego rodzaju czy też znaczną nawet dowolność w kształtowaniu własnego prawa, oczywiście pod warunkiem, że jest to podbudowane wynikami badań naukowych. Tak więc ustawa, którą Ministerstwo Środowiska przygotowuje wraz z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, realizuje właśnie to ramowe stanowisko rządu dotyczące GMO wobec programu uwalniania roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska, a także jest transpozycją istniejących rozporządzeń i dyrektyw unijnych. Myślę, że to w skrócie tyle, jeśli chodzi o ramowe stanowisko rządu w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję panu ministrowi.

Jak pamiętamy, na posiedzeniu naszej komisji była dyskusja jeszcze wcześniej nad ramowym stanowiskiem poprzedniego rządu dotyczącym GMO wobec programu uwalniania roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska. Stanowisko obecnego rządu w tej sprawie zostało zmienione i moim zdaniem znacznie złagodzone w stosunku do stanowiska poprzedniego rządu. W tych wszystkich dokumentach składających się na to stanowisko rządu pada jednoznaczne stwierdzenie, że rząd polski deklaruje przestrzeganie obowiązującego prawa Unii Europejskiej w tym zakresie. Rząd polski nie musi tego deklarować, bo ma obowiązek przestrzegać prawo unijne. Po tym świadomym wprowadzaniu tego typu deklaracji po każdym zapisie, gdzie rząd mówi, że jest przeciwko uwalnianiu roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska,

w podsumowaniu pojawia się również i takie stwierdzenie: podczas procedury – może dlatego, że ładnie to brzmi – dopuszczania do obrotu na terytorium Unii Europejskiej nowych produktów genetycznie modyfikowanych Polska będzie każdorazowo głosowała przeciwko wprowadzeniu do obrotu takich produktów. Gdy się czyta stwierdzenia końcowe, to można przyjąć, że to jest dla jednych bardzo pozytywne, dla drugich bardzo negatywne rozwiązanie, ale generalnie gdy czytam te wszystkie stanowiska szczegółowo, to zauważam, że państwo cały czas podnoszą kwestię, że jesteśmy przeciwko, ale chcemy i będziemy się dostosowywać do prawa Unii Europejskiej. Dlatego też uważam, że w tej chwili to stanowisko jest złagodzone w stosunku do poprzedniego.

Niniejszym chciałbym rozpocząć dyskusję i zachęcałbym państwa szczególnie do poruszenia sprawy, której dotyczy punkt pierwszy porządku obrad, a to dlatego że mamy wiele pism i skarg od rolników podnoszących problemy wynikające z ustawy o nasiennictwie zakazującej obrotu nasionami genetycznie modyfikowanymi, podczas gdy w Polsce rośliny genetycznie zmodyfikowane są uprawiane. Według danych nie polskich, bo nie wiem, gdzie są podawane polskie dane, szczególnie mam na myśli dane przekazywane w Unii Europejskiej przez różne instytucje unijne, w Polsce uprawia się rośliny genetycznie modyfikowane na 3 tysiącach ha. W ostatnich prezentowanych tabelach, jakie widziałem, to daje wzrost 800% w stosunku do roku ubiegłego, więc jak to się ma do naszego prawa, że ustawa o nasiennictwie mówi jednoznacznie o zakazie obrotu nasionami genetycznie zmodyfikowanymi, a statystyki nie polskie – bo, jak mówię, polskich nie widziałem, choć chciałbym się dowiedzieć, czy w Polsce są prowadzone takie statystyki – pokazują, ile, kto i gdzie uprawia rośliny genetycznie modyfikowane. Były podawane takie przykłady w mediach, widziałem takie migawki, że gdzieś rolnicy próbowali wrywać kukurydzę modyfikowaną, gdzieś protestowali. Chciałbym się dowiedzieć, jak rząd polski, czyli Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwo Środowiska i instytucje do tego powołane będą rzeczywiście chciały realizować te zadania.

Poprosiłbym teraz przedstawiciela NIK o wstępne przekazanie nam informacji o wynikach przeprowadzonej kontroli w sprawie postępowania z organizmami genetycznie zmodyfikowanymi, co pozwoli nam poprowadzić debatę w całości dotyczącą tych trzech punktów porządku obrad.

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Środowiska, Rolnictwa  
i Zagospodarowania Przestrzennego  
w Najwyższej Izbie Kontroli  
Waldemar Wojnicz:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo! Panowie Ministrowie!

Tocząca się dyskusja wokół organizmów genetycznie zmodyfikowanych zainicjowała przeprowadzenie przez Najwyższą Izbę Kontroli w minionym roku doraźnej kontroli w sprawie postępowania z organizmami genetycznie zmodyfikowanymi. Celem kontroli była ocena realizacji wybranych zadań ministra środowiska oraz Inspekcji Weterynaryjnej, dotyczących organizmów genetycznie zmodyfikowanych, ze szczególnym uwzględnieniem nadzoru i kontroli nad ich stosowaniem i obrotem.

Badaniami kontrolnymi objęto lata 2005–2007 oraz pierwsze półrocze 2008 r. W opracowanej informacji o wynikach kontroli przedłożonej ostatnio Wysokiej Komi-

sji poza ustaleniami z kontroli jednostkowych wykorzystaliśmy również informacje przekazane przez jedenastcie podmiotów. Wykaz tych podmiotów zamieściliśmy w załączniku 5.1 do przedmiotowej informacji.

Wysoka Komisjo! Najwyższa Izba Kontroli, podsumowując wyniki kontroli, oceniła negatywnie zakres działań podejmowanych w sprawach dotyczących uwalniania organizmów genetycznie zmodyfikowanych do środowiska. Ogólną ocenę negatywną determinowały następujące zasadnicze ustalenia.

Po pierwsze, nie utworzono systemu zabezpieczeń w związku z uwalnianiem do środowiska i wprowadzaniem do obrotu organizmów genetycznie zmodyfikowanych, co było skutkiem braku krajowej strategii bezpieczeństwa biologicznego wraz z programem stosownych działań.

Po drugie, nie zlecano i nie przeprowadzono prac badawczych, które potwierdzałyby lub wykluczałyby wpływ organizmów genetycznie zmodyfikowanych na środowisko.

Po trzecie, zakres udostępniania społeczeństwu informacji o organizmach genetycznie zmodyfikowanych był niepełny.

Po czwarte, przepisy prawa krajowego były nieprecyzyjne. Nie regulowały one kompleksowo kwestii dotyczących organizmów genetycznie zmodyfikowanych, przede wszystkim spraw związanych z uprawą roślin genetycznie modyfikowanych. Nie utworzono rejestru upraw genetycznie modyfikowanych i nie określono zasad zapewniających bezpieczne dla środowiska funkcjonowanie upraw genetycznie modyfikowanych w systemie rolniczym, to jest ich koegzystencji z uprawami tradycyjnymi i ekologicznymi. W takiej sytuacji uprawa roślin genetycznie modyfikowanych mogła być prowadzona bez ograniczeń i zabezpieczeń chroniących przed niekontrolowanym ich rozprzestrzenieniem.

Po piąte, system nadzoru i kontroli nad przestrzeganiem przepisów o organizmach genetycznie zmodyfikowanych był niepełny i nieskuteczny. Sprawowanie rzetelnego nadzoru przez wyznaczone do tego przepisami prawa organy i służby uniemożliwiał brak precyzyjnych przepisów kompetencyjnych i zadaniowych oraz brak kompleksowych danych o występowaniu organizmów genetycznie zmodyfikowanych w środowisku i obrocie nimi na terenie kraju. Ich brak uniemożliwiał też ministrowi środowiska pełnienie funkcji koordynatora do spraw gromadzenia i wymiany informacji dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa ludzi i środowiska w zakresie organizmów genetycznie zmodyfikowanych.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Najwyższa Izba Kontroli wyraża przekonanie, że zarówno wykorzystanie uwag, jak i realizacja doraźnych wniosków zawartych w informacji, a przede wszystkim zakończenie trwających już kilka lat prac legislacyjnych nad kompleksowym uregulowaniem postępowania z organizmami genetycznie zmodyfikowanymi i wdrożenie tych przepisów przyczyni się do poprawy realizacji działań podejmowanych w sprawach dotyczących organizmów genetycznie zmodyfikowanych.

Szanowni Państwo, w dzisiejszym posiedzeniu uczestniczy wraz ze mną pani doktor Katarzyna Papińska, autorka projektu informacji o wynikach przedmiotowej kontroli. Jeżeli będą pytania szczegółowe, postaramy się na nie udzielić odpowiedzi. Dziękuję za uwagę.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję za prezentację stanowiska.

Jeśli panowie ministrowie chcieliby się odnieść do tej wypowiedzi, proszę to uczynić w tym momencie lub ewentualnie już w trakcie dyskusji. Jak panowie ministrowie wolą: w tej chwili czy potem? Chyba trzeba by się odnieść do tego...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

...bo to jest jednak stanowisko Najwyższej Izby Kontroli, a rząd jest przecież kontrolowany przez NIK. Te materiały dostał każdy z członków naszej komisji. Myślę, że Ministerstwo Środowiska też je otrzymało, dlatego że na ostatniej stronie wyników z tej kontroli odniesiono się nawet do stanowiska ministra środowiska.

Tak więc proszę, pan minister środowiska.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Zaleski:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ministerstwo Środowiska odniosło się do wyników tej kontroli i nie chciałbym nużyć obecnych całością argumentacji, jakiej użyliśmy, tylko chciałbym powiedzieć, że przede wszystkim dziwi nas to, iż informacja o wynikach kontroli zawiera, zgodnie z oświadczeniem pana dyrektora, tak bardzo negatywną ocenę, bo ona różni się od wystąpienia pokontrolnego z września, które miało zupełnie inny charakter i nie było wcale negatywne. Trudno zgodzić się z zarzutem, że nie prowadzono rejestru kontroli zamierzonego uwalniania roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska, bo przypomnę, że wtedy obowiązywało stanowisko, które tego zabraniało, więc siłą rzeczy nic nie było do kontrolowania w tej materii. To jedna uwaga.

I druga uwaga. Bardzo często myli się zamierzone uwalnianie roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska z ich uprawą. To są zupełnie dwie różne kwestie i nie można ich porównywać ani stawiać zarzutów z tego tytułu.

Poprzestałbym tylko na tych dwóch uwagach. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję panu ministrowi.

Czy pan minister Ławniczak chciałby się odnieść?

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Artur Ławniczak:*

Nie, dziękuję.)

Na razie nie.

Otwieram debatę.

Zachęcam państwa senatorów do zabierania głosu.

Proszę, Panie Senatorze.

**Senator Zdzisław Pupa:**

Mam taką oto prośbę do pana ministra, aby odpowiedział na pytanie, które w sumie nasunęło mi się po ostatnim akapicie jego wystąpienia. Chodzi o to, żeby można było rozmawiać na podstawie tych samych informacji czy odnośników. Niech mi pan powie, co to jest zamierzone wprowadzanie do środowiska odmian roślin genetycznie modyfikowanych, a co to jest ich uprawa. Czymś się to różni czy nie? Niech mi pan przybliży ten temat...



*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Podejmę dyskusję, ale chciałbym tylko uzyskać odpowiedź na to pytanie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Zaleski:**

Zamierzone uwolnienie roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska dotyczy tych organizmów, które zostały w wyniku zamkniętego użycia zmodyfikowane genetycznie i które są po raz pierwszy uwalniane do środowiska po to, aby zbadać ich wpływ i wzajemne interakcje między środowiskiem a właśnie tymi organizmami genetycznie zmodyfikowanymi.

Uprawa zaś to jest wysiew roślin genetycznie zmodyfikowanych i to jest to wszystko, czym zajmuje się rolnik oraz Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

**Senator Zdzisław Pupa:**

I teraz co jest zakazane? Czy według pana zakazana jest uprawa roślin genetycznie zmodyfikowanych, czy zamierzone wprowadzanie roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska?

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski: Przepraszam, jeszcze raz.)*

Co jest zakazane? Ustawa nie zakazuje uprawy roślin genetycznie modyfikowanych, tak?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Zaleski:**

Nie, ustawa tego nie zakazuje.

*(Senator Zdzisław Pupa: Ustawa nie zakazuje uprawy roślin genetycznie modyfikowanych, tak? Niech pan nam to przybliży, proszę bardzo.)*

W takim razie może się wypowie w tym względzie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, któremu ta kwestia jest bliższa.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Artur Ławniczak: Panie Przewodniczący, Państwo Senatorowie, poproszę panią Małgorzatę Woźniak o precyzyjne wyjaśnienie tej kwestii.)*

**Naczelnik  
Wydziału Zasobów Genowych i Roślin Genetycznie Zmodyfikowanych  
w Departamencie Hodowli i Ochrony Roślin  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Małgorzata Woźniak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Odnosząc się właśnie do tego konkretnego pytania pana senatora i wspierając Ministerstwo Środowiska w udzieleniu odpowiedzi na pytanie, jaka jest różnica pomiędzy zamierzonym uwolnieniem do środowiska a uprawą roślin genetycznie zmodyfikowa-

nych, chciałabym powiedzieć, że zgodnie z przepisami dyrektywy unijnej nr 2001/18 zamierzone uwolnienie GMO do środowiska odbywa się w celach eksperymentalnych. Jest to etap poprzedzający wprowadzenie produktu do obrotu. Mówiąc zaś o uprawie GMO, mamy na myśli te produkty, które już zostały dopuszczone do obrotu z przeznaczeniem ich do uprawy. Uprawa to jest już sprawa komercyjna, to jest sprawa stosowania produktu, który uzyskał decyzję w sprawie wprowadzenia do obrotu, ale z przeznaczeniem do uprawy, ponieważ zgodnie z prawodawstwem europejskim i zgodnie z przepisami dyrektyw regulujących kwestię GMO w obrocie w tej chwili znajduje się blisko trzydzieści najróżniejszych produktów genetycznie zmodyfikowanych, takich jak kukurydza, rzepak, burak cukrowy. Tylko i wyłącznie kukurydza charakteryzująca się cechą odporności na omacnicę prosowiankę, tak zwany w skrócie transgen MON 810, jest dopuszczona do obrotu z możliwością uprawy. Zatem, jeżeli mówimy o eksperymencie polowym, o tym zamierzonym uwolnieniu GMO do środowiska, za który zgodnie z przepisami zarówno prawa europejskiego, jak i obowiązującymi przepisami ustawy o GMO odpowiada minister środowiska, mamy na myśli eksperyment z produktem, który nie jest dopuszczony do obrotu. To jest sfera eksperymentalna. Uprawa zaś to jest tylko i wyłącznie komercjalizacja, stosowanie produktu dopuszczonego do obrotu decyzją Komisji Europejskiej, z przeznaczeniem do uprawy. Oczywiście tu już wchodzimy w proces podejmowania decyzji, bo decyzja w sprawie wprowadzenia do obrotu produktów odbywa się, zgodnie z procedurą tak zwaną komitologii, na poziomie europejskim. Nie jest to decyzja indywidualna państw członkowskich. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zabrać głos?  
Proszę, pan senator Cichosz.

**Senator Lucjan Cichosz:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Szanowni Państwo Ministrowie!

Mam konkretne pytanie. Rząd polski był i jest za zakazem uprawy GMO, i to dobrze. Dla mnie jest tylko dziwne, że ten stan próżni prawnej trwa dalej i ciągle parlament go przedłuża. Kiedy wreszcie powstanie ustawa, która będzie zakazywała tych procedur uprawy czy stosowania roślin genetycznie modyfikowanych? Przy tej dziurze prawnej wszyscy mamy różne powody do zamartwiania się, że pomimo zakazu coś jest jednak na rzeczy, bo te rośliny genetycznie modyfikowane są stosowane i uprawiane. I nie dziwicie się nam państwo, że pytamy, gdzie są uprawy tych roślin, jakiego rzędu wielkości są to powierzchnie. I to, co przedstawia wynik kontroli NIK, jest dla mnie naprawdę wołaniem o powstanie właściwego prawa w tej kwestii. Wiele problemów, które NIK podnosi, pozostaje dalej pustym wołaniem. Czy któreś z odpowiedzialnych ministerstw przejmuje się tym sprawozdaniem NIK? Komu to sprawozdanie ma służyć – nam czy rządowi, Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwu Środowiska? Do kiedy będziemy procedować w tej sprawie i przedłużać ten bałagan legislacyjny? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję panu senatorowi.

Czy ktoś z panów ministrów chciałby się odnieść?  
Proszę, minister środowiska.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Zaleski:**

Jako gospodarz ustawy o organizmach genetycznie zmodyfikowanych chciałbym powiedzieć, że w tej chwili jest ona w trakcie notyfikacji w Komisji Europejskiej, która ma czas do 20 marca na ustosunkowanie się do ustawy i określenie, czy będzie wnosić do niej zastrzeżenia, czy też orzeknie, że jest ona zgodna z prawem europejskim. I po 20 marca, jeżeli nie otrzymamy jakichś negatywnych sygnałów, ustawa wróci, bo już przeszła przez Komitet Europejski Rady Ministrów, na ścieżkę legislacyjną.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Czyli mamy informację podobną do tej podanej na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej, że trwa procedowanie nad tą ustawą. Rozumiem, że dopiero po przyjęciu przez Radę Ministrów pójdzie ona do konsultacji. Czy już nie będzie konsultacji w jej sprawie?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Zaleski:**

Ona już była poddana konsultacjom.

*(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Pytam się, bo mogą być naniesione uwagi.)*

Jeżeli będą uwagi, to będziemy musieli ponownie poddać tę ustawę konsultacjom.

*(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Czyli jeśli zostaną wniesione uwagi do tej ustawy, to zostanie ona poddana ponownym konsultacjom? Jeśli nie będzie uwag, to będzie oznaczać, że nabierze ona charakteru aktu prawnego, który będzie projektem ustawy i znajdzie się u nas w parlamencie?)*

Znajdzie się w parlamencie po przyjęciu przez Radę Ministrów.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Czy są pytania albo też chętni do zabrania głosu w dyskusji?

Proszę po kolei.

Pan Połanecki. Czy dobrze mówię?

*(Głos z sali: Proszę się przedstawić.)*

**Ekspert Koalicji „Polska wolna od GMO” Paweł Połanecki:**

Paweł Połanecki, Koalicja „Polska wolna od GMO”.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Dziękuję za zaproszenie naszej organizacji do zaprezentowania stanowiska w tej sprawie. Przygotowałem to stanowisko również w formie pisemnej, prawdopodobnie będzie załączone do materiałów, które przesłałem do sekretariatu komisji. Mam nadzieję że będzie można również w jakiś sposób się z nim zapoznać na piśmie.

Mimo problemów technicznych spróbuję odnieść się również do kwestii moim zdaniem kardynalnych, które dotyczą interpretacji obecnie obowiązującego prawa w tym zakresie. To wielkie nieporozumienie, że na skutek błędnej interpretacji przepisu obecnie obowiązującej ustawy o GMO mamy do czynienia z taką sytuacją, jaką wykazała kontrola NIK. To jest kuriozalna sprawa. My jako organizacja zainteresowana tymi sprawami wskazywaliśmy właściwym ministerstwom, zarówno Ministerstwu Środowiska, jak i Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi, że należy przestrzegać ustawy o GMO. W ustawie o GMO z 2001 r. istnieje absolutnie precyzyjna definicja tego, co to jest zamierzone uwolnienie GMO do środowiska naturalnego, i z całą pewnością mogę stwierdzić, ponieważ konsultowałem tę definicję z prawnikami, którzy zajmują się na szczeblu europejskim definicjami dotyczącymi obrotu GMO, że to nie jest prawda, iż dotyczy to tylko uwolnienia upraw eksperymentalnych, bo dotyczy również upraw komercyjnych.

To tyle tytułem wstępu, a teraz pozwolą państwo, że odczytam państwu to nasze stanowisko, ponieważ ono ujmuje te sprawy w szerszym kontekście i na pewno cała sytuacja, z którą obecnie mamy do czynienia w tej kwestii, zostanie państwu dzięki temu bardziej przybliżona. Postaram się mówić bardzo krótko. Mam nadzieję, że zrobię to w ciągu kilku minut.

Wysoka Komisjo! Według Polskiego Związku Producentów Kukurydzy, którego reprezentantów również widzę po stronie ministerialnej, uprawy kukurydzy modyfikowanej MON 810 objęły w minionym sezonie obszar 3 tysięcy ha. Informacje te zostały przekazane niezwłocznie do raportów zagranicznych instytucji monitorujących areale stosowania roślin GMO. Na skutek tych doniesień Polska została umieszczona w rejestrze krajów, na terenie których prowadzone jest otwarte użycie organizmów genetycznie modyfikowanych. W tej sytuacji w ocenie opinii społecznej, w tym olbrzymiej rzeszy przeciwników GMO działających w organizacjach konsumenckich w Europie i na świecie, Polska straciła status kraju genetycznie czystego i wolnego od GMO.

Wysoka Komisjo! Od kilku sezonów odnotowywano, szczególnie na terenie Polski południowej, pojawienie się szkodnika kukurydzy omacnicy prosowianki. Według danych niektórych naukowców, między innymi profesora Tomasza Twardowskiego, prezesa Polskiej Federacji Biotechnologii oraz pracownika Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu, zasięg porażenia tym szkodnikiem objął w obecnym sezonie blisko połowę terytorium Polski, straty zaś mogą sięgać ponad 40% zasiewów. Równocześnie podaje się do wiadomości plantatorom, iż jedynym skutecznym środkiem zwalczającym tego szkodnika jest zastosowanie zasiewów odmiany kukurydzy genetycznie modyfikowanej firmy Monsanto, typ Bt, gatunek MON 810, która od 2000 r. jest dopuszczona przez WE do obrotu. Modyfikacja Bt polega na wprowadzeniu do rośliny genów z bakterii *bacillus thuringiensis*, produkujących toksyczne białko Cry zabójcze dla owadów. Dotychczas jednak nie udowodniono braku szkodliwego wpływu tej endotoksyny na zdrowie ludzi i zwierząt, w tym na populację owadów pożytecznych. Przeciwnie, mnożą się dowody na jej działania patologiczne. Publikacje profesorów Jana Narkiewicza-Jodko, Stanisława Wiąckowskiego, Tadeusza Żarskiego i innych potwierdzają te fakty. Z tego powodu na terenie wielu krajów Europy, między innymi na Węgrzech, w Austrii i w Grecji, a także we Francji, wycofano zezwolenia na prowadzenie upraw kukurydzy MON 810. Decyzje te zostały podjęte na bazie przepisów obowiązującej dyrektywy unijnej nr 2001/18, przy czym, co należy podkreślić, oparto je początkowo na wynikach badań polowych zaczerpniętych z całego świata, a następnie, dopiero

w trakcie obowiązywania zakazu, przeprowadzono terytorialne badania weryfikujące zasadność tego zakazu. Muszę wyjaśnić, że art. 23 dyrektywy wymaga, aby zakaz był uzasadniony lokalnymi badaniami dotyczącymi szkodliwości. Te kraje, które wymieniłem, zastosowały odwrotną metodę – najpierw zasięgnęły opinii zagranicznych instytutów potwierdzających szkodliwość, nałożyły zakaz, a dopiero potem przeprowadziły potwierdzające badania na swoim terenie. Na obszarze Węgier decyzje o zakazie podjęto wskutek stwierdzenia w niektórych przypadkach występowania stężeń trucizny kilkusetkrotnie przewyższających dopuszczalne normy. Produkcja toksycznego białka Cry trwa bowiem nieprzerwanie w całym okresie wegetacyjnym rośliny.

W Polsce uprawy typu Bt również są obecnie zabronione. Zakaz ten jest głęboko uzasadniony i podąża za ramowym stanowiskiem Polski dotyczącym GMO, w którego konkluzji jednoznacznie stwierdzono, iż Polska dąży do tego, aby być krajem wolnym od GMO. Jest on również bezpośrednią konsekwencją zapisów art. 57 ust. 3 ustawy o zmianie ustawy o nasiennictwie z dnia 27 kwietnia 2006 r. w brzmieniu: „Materiał siewny odmian genetycznie modyfikowanych nie może być dopuszczony do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.” Nie ulega żadnej wątpliwości, że intencją ustawodawcy redagującego zapis art. 57 ust. 3 ustawy o zmianie ustawy o nasiennictwie z dnia 27 kwietnia 2006 r. było osiągnięcie stanu prawnego, w którym jakiegokolwiek zastosowanie materiału siewnego genetycznie modyfikowanego nie będzie miało miejsca na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Zakazano obrotu nasionami genetycznie modyfikowanymi, a przyjęto zgodnie z logiką, że nasiona służą do wysiewu, a nie do palenia w kominku, i w związku z tym nie ma co do tego wątpliwości, jaka była intencja ustawodawcy. Tymczasem ta z pozoru precyzyjna definicja zaczerpnięta z zakazu jest przedmiotem wadliwej interpretacji nie tylko prawników związanych z koncernem Monsanto, producentem kukurydzy transgenicznej typu MON 810, lecz również prawników z Zarządu Polskiego Związku Producentów Kukurydzy, służb prawnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwa Środowiska. Z przykrością państwu o tym mówię i za chwilę to udowodnię.

Mianowicie, jak wynika z materiałów załączonych na niniejsze posiedzenie komisji, przedstawiają oni stanowisko, z którego jednoznacznie wynika, że pozyskiwanie zakazanych nasion dla potrzeb własnych zasiewów plantatora, skutkujących niewątpliwie zamierzonym uwolnieniem GMO do środowiska, nie stanowi naruszenia wcześniej wymienionego przepisu. W stanowisku ministra rolnictwa i rozwoju wsi, które zostało przedstawione na niniejsze posiedzenie komisji, jest zawarte takie zdanie: „Kwestii upraw transgenicznych nie reguluje również żadna inna ustawa obowiązująca w chwili obecnej w kraju”. W materiałach zaś ministra środowiska stwierdzono, że „kwestii zamierzonego – to też jest cytat – uwolnienia do środowiska nie należy utożsamiać z prowadzeniem upraw roślin transgenicznych”. Oczywiście nie można się zupełnie zgodzić z takimi stanowiskami, bo posiadają one zasadniczą wadę – całkowicie abstrahują i pomijają postanowienia obowiązującej ustawy o organizmach genetycznie modyfikowanych z 2001 r. Ustawa o GMO określa bowiem stosunki i zasady postępowania ze wszelkimi organizmami genetycznie modyfikowanymi. Nie ma żadnego uzasadnienia dla wyłączenia nasion transgenicznych z przedmiotowego zakresu jej regulacji. Nasiona GMO oraz ich zastosowanie w postaci zasiewów i upraw bezsprzecznie podlegają przepisom ustawy o GMO z 2001 r. I teraz proszę o uwagę. Panie Ministrze, definicja zamierzonego uwolnienia GMO do środowiska *expressis verbis* jest

wyrażona w art. 3 ustawy o GMO z 2001 r.: „Ilekcio w ustawie jest mowa o: zamierzonym uwolnieniu GMO do środowiska, rozumie się przez to każde działanie polegające – podkreślam to – na zamierzonym wprowadzeniu do środowiska GMO albo ich kombinacji bez zabezpieczeń ograniczających rozprzestrzenianie, takich jak bariery fizyczne lub połączenie barier fizycznych z barierami chemicznymi lub biologicznymi, mających na celu ograniczenie kontaktu GMO z ludźmi i środowiskiem”. Stąd moje pytanie: czyż nie jest to precyzyjna definicja komercyjnych zasiewów nasion transgenicznych? Chciałbym, żeby służby prawne ewentualnie wypowiedziały się na temat tej definicji, jeśli można prosić. W moim odczuciu ta definicja – i to wynika też, tak jak wspomniałem, z uzasadnienia, które otrzymałem od znawców tematu z zagranicy – jest precyzyjna i podlegają jej również uprawy komercyjne.

Wysoka Komisjo! Skutki skażenia biologicznego, nieuniknionego w przypadku otwartego użycia i niekontrolowanego uwolnienia do środowiska naturalnego transgenów, mogą być nieodwracalne, straty zaś spowodowane skażeniem zgubne dla rozwoju rolnictwa i stanu środowiska. Z tego względu, zgodnie z przepisami rozdziału 4 obowiązującej ustawy o organizmach genetycznie modyfikowanych z 2001 r., zamierzone uwolnienie GMO do środowiska naturalnego, będące również skutkiem prowadzenia upraw, wymaga wydania zgody ministra na wniosek zainteresowanego. Ponadto, zgodnie z art. 5 ust. 1 omawianej ustawy, uzyskanie decyzji ministra środowiska na wprowadzenie do obrotu produktu GMO nie zwalnia od obowiązku uzyskania zezwoleń lub innych decyzji związanych z podejmowaniem takich działań wymaganych na podstawie odrębnych przepisów. Równocześnie przedmiotowa ustawa nakłada na ministra środowiska obowiązek prowadzenia jawnego rejestru przypadków zamierzonego uwolnienia GMO do środowiska. Brak zachowania wymienionych procedur czyni nielegalne i sprzeczne z obowiązującym prawem wszelkie zasiewy nasion transgenicznych, a w szczególności kukurydzy MON 810, które zaistniały w poprzednich latach.

Wysoka Komisjo! Jeśli jest prawdą, że w ubiegłym sezonie na obszarze rolnym naszego kraju o powierzchni 3 tysiące ha wysiano w Polsce transgeniczną kukurydżę, to trzeba wiedzieć, że po zebraniu plonów do łańcucha żywieniowego przedostało się około stu trzydziestu pięciu miliardów sztuk ziarna. Ten materiał transgeniczny jest całkowicie nierejestrowany, nie wiadomo, kto, gdzie i kiedy wysiał GMO oraz co się stało z ziarnem i gdzie się ono obecnie znajduje. Również podczas wzrostu i podczas pylenia pól transgenicznych nastąpiło niekontrolowane i zupełnie nieokreślone skażenie pyłkiem. Rośliny transgeniczne przepylają się, uprawy kukurydzy transgenicznej w większości przypadków były prowadzone w sąsiedztwie upraw kukurydzy tradycyjnej, konwencjonalnej, a zatem istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że zostały one zanieczyszczone i skażone materiałem transgenicznym. Tak więc te sto trzydzieści pięć miliardów sztuk ziarna materiału transgenicznego to jest to minimum, które można z całą pewnością przyjąć. Taki stan rzeczy jest dla nas drastycznym naruszeniem podstawowych zasad dotyczących obrotu materiałami GMO, zapisanych również w obowiązujących przepisach, a mam tu na myśli rozporządzenia nr 1829/2003 i 1830/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej, które implementowane były w momencie wejścia Polski do Unii i powinny być respektowane. Tam jest dokładnie opisane, w jaki sposób należy postępować z każdym materiałem transgenicznym, że musi on być odpowiednio monitorowany, śledzony, opisywany, znakowany i kontrolowany jego rozchód i jego przychód. Nie ma takiej możliwości, żeby w tym stanie

prawnym, jaki istnieje w Europie, jakkolwiek materiał transgeniczny, również dodatki do żywności, nie tylko same nasiona, nie był monitorowany czy kontrolowany. W naszym kraju mamy do czynienia z przypadkami zupełnego pomijania tego podstawowego wymogu i drastycznym naruszaniem tych przepisów.

I teraz jaki jest wniosek? Widać, że jest to skutek zaniedbań, które wykazała kontrola, a także złej interpretacji przepisów prowadzonych przez służby państwa zobowiązane do egzekwowania ustawowego prawa, w szczególności brak odpowiednich rozporządzeń niższego szczebla, jeżeli chodzi o realizację zapisów ustawy o GMO. Do ustawy o GMO nie ma żadnego rozporządzenia nakazującego prowadzenie takich systemów kontrolnych tym, którzy decydują się na uprawy transgeniczne, a zatem rolnicy i plantatorzy również nie czują się do tego zobowiązani. Sytuacja jest zatem drastyczna. Oczekujemy od rządu niezwłocznego wprowadzenia zakazu upraw kukurydzy MON 810 firmy Monsanto. To powinno nastąpić w formie wydania w trybie natychmiastowym rozporządzenia z terminem wejścia w życie przed nadchodzącym sezonem siewnym. I apelujemy do komisji o poparcie tej inicjatywy. Jeśli tego nie zrobimy, lawina skażenia transgenicznym materiałem w Polsce praktycznie już nie będzie do zatrzymania. My jako organizacje pozarządowe robimy, co możemy, żeby utrzymać ten wizerunek, który Polska miała jeszcze w poprzednim sezonie. Polska w dalszym ciągu w rejestrach organizacji pozarządowych istnieje jako kraj wolny od GMO z tego względu, że baza, na podstawie której przyjęto to założenie – są uchwały wszystkich sejmików polskich, a ogłosiły one chęć bycia strefami wolnymi od GMO – ma potężną siłę, więc w dalszym ciągu w Europie jesteśmy tak postrzegani. Prosimy rząd i parlament, żeby to wyegzekwował. To jest wola polityczna bardzo dużej wagi. W naszym głębokim przekonaniu nie istnieją żadne przesłanki dla konieczności podporządkowywania się instrukcjom Komisji Europejskiej oraz naciskom przemysłu biotechnologicznego kosztem rezygnacji z istniejącego już prawnego systemu ochrony terytorium Polski przed skażeniem materiałem transgenicznym. Na forum Unii Europejskiej należy niezwłocznie podjąć skuteczne kroki na rzecz zmiany prawodawstwa wspólnotowego w kierunku pełnej implementacji zasady przezorności poprzez wprowadzenie bezwzględного zakazu wszelkich zastosowań organizmów genetycznie zmodyfikowanych w połączeniu z ich uwolnieniem do środowiska naturalnego oraz stosowaniem w żywieniu ludzi i zwierząt. Takie kroki powinny być podejmowane, dopóki nie zostanie osiągnięty stan pełnej pewności naukowej w odniesieniu do całkowitego bezpieczeństwa GMO. A takiej pewności, jak ostatnio powiedziała profesor Magdalena Fikus, nie ma żaden rozsądny naukowiec. W odniesieniu do GMO nie może nam nikt zagwarantować, że w ciągu jakiegoś czasu nie nastąpią skutki, których będziemy żałowali nie tylko my, lecz również następne pokolenia.

Panie Przewodniczący, dziękuję bardzo za udostępnienie mi czasu, a także państwu za uwagę. Proszę o odniesienie się do tych często być może zbyt krytycznych, ale, moim zdaniem, uzasadnionych sformułowań. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję za tę wypowiedź. Mamy ten materiał w formie pisemnej, a, jak rozumiem, jeśli pan minister go nie ma, to go otrzyma. Nie wiem, czy pani sekretarz go przekazała.

*(Głos z sali: Nie dostał.)*

W związku z tym, że pan minister nie dostał tego materiału, prześlemy mu go na piśmie, ale również prosilibyśmy, jeśli można, o odniesienie się w tej chwili do tego

wystąpienia, bo rzeczywiście wniosek jest zasadny. Jeżeli wchodzimy w okres siewu, to musimy jasno powiedzieć to rolnikom. Ministerstwa, zarówno jedno, jak i drugie, powinny się stanowczo wypowiedzieć w tej sprawie, jaki mamy stan prawny, co czeka rolników. Chodzi o to, żeby mieli pełną świadomość. Nie może być bowiem tak, że polski parlament nie może jasno wypowiedzieć się w tej sprawie, tym bardziej że rząd jest odpowiedzialny za przestrzeganie prawa. Należy powiedzieć, jakie prawo obowiązuje w Polsce w tym zakresie. A może trzeba wydać specjalne informacje do publicznej wiadomości. Po wszystkich wypowiedziach, które tu padają, zarówno przedstawiciela NIK, jak i państwa senatorów, oraz wypowiedziach na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej, dobrze byłoby, aby jednak było dla wszystkich jasne, czytelne prawo, w jakim funkcjonujemy, aby było jasne, czy rzeczywiście rolnicy mają prawo siać, czy nie mają prawa siać i uwalniać roślin genetycznie modyfikowanych do środowiska? Chciałbym otrzymać dzisiaj jednoznaczne stanowisko jednego i drugiego ministerstwa, żebyśmy naprawdę wiedzieli, co zostaje postanowione.

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Zaleski:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, tylko jedno sprostowanie, bo rzeczywiście powinniśmy być bardzo precyzyjni. W cytowanym przez pana zapisie dotyczącym zamierzonego uwalniania GMO do środowiska pominął pan trzy bardzo istotne słowa – że ono jest dopuszczalne w celach doświadczalnych. W związku z tym nie mówimy o uprawie, tylko o badaniach. Na tym polega zamierzone uwalnianie, co już pani naczelnik z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi tłumaczyła.

*(Ekspert Koalicji „Polska wolna od GMO” Paweł Połanecki: Panie Ministrze, mam naprawdę...)*

Ale to...

*(Ekspert Koalicji „Polska wolna od GMO” Paweł Połanecki: Przepraszam, ale muszę ad vocem.)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Chwileczkę. Niech pan minister skończy wypowiedź, a potem pozwolę panu zabrać głos.

*(Głos z sali: Proszę włączyć mikrofon.)*

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski: Przepraszam. Jeśli chodzi o kwestię uprawy, to oddałbym głos panu dyrektorowi Podymie.)*

Dziękuję.

Proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Wiesław Podyma:**

Dziękuję bardzo.



Panie Przewodniczący, w materiale, który przygotowaliśmy, staraliśmy się bardzo dokładnie i rzetelnie opisać istniejącą sytuację w przypadku uprawy roślin genetycznie zmodyfikowanych. I ponad wszelką wątpliwość możemy stwierdzić, że materiał nasienne, który jest w obrocie w Polsce, nie zawiera genetycznie zmodyfikowanych organizmów. Powołana do tego służba, czyli nasza Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa, prowadzi odpowiedni monitoring i kontrole, bo do tego jest uprawniona. A więc ten materiał nie zawiera wartości dopuszczalnych GMO. To jedna sprawa...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie wiem, trudno mi powiedzieć, czy były wartości... Nie był w ogóle zanieczyszczony.

Druga sprawa to jest kwestia dopuszczania do obrotu roślin genetycznie zmodyfikowanych w Polsce. Tak jak już powiedziano, decyzja jest podejmowana przez Komisję Europejską, a w przypadku ustawy o nasiennictwie, traktującej o sprawach materiału nasiennego, ta definicja jest następująca: „Obrót oznacza oferowanie do sprzedaży, sprzedaż, dostawę materiału siewnego lub inny sposób dysponowania tym materiałem, z wyjątkiem materiału siewnego przeznaczonego do kontroli, przerobu i innych celów niż sadzenie, celów naukowych”. Interpretacja prawna prawników naszego ministerstwa, a także, na co chciałbym zwrócić uwagę, interpretacja innych ciał orzekających w tej sprawie, na przykład NSA, jest następująca: że w rozumieniu ustawy o nasiennictwie obrót materiałem siewnym mogą prowadzić przedsiębiorcy wpisani do rejestru przedsiębiorców dokonujących obrotu materiałem siewnym i rolnicy prowadzący obrót materiałem siewnym wytworzonym w posiadanych gospodarstwach. Tak mówi art. 54 ustawy o nasiennictwie. Czyli jeżeli rolnik pojedzie, upraszczając, do Czech czy do Niemiec i kupi materiał siewny na własne potrzeby, to nie mieści się to w definicji rolnika prowadzącego obrót materiałem siewnym. Informacja dotycząca 3 tysięcy ha w Polsce jest informacją pochodzącą ze źródeł pośrednich, od sprzedawców materiału siewnego zagranicą, zebraną przez poszczególne koncerny biotechnologiczne. Tak wygląda w tej chwili sytuacja, skąd i dlaczego pojawia się informacja o 3 tysięcy ha. Notabene omacnica prosowianka jest poważnym zagrożeniem w Polsce i nie tylko ona, lecz również stonka kukurydziana. Możemy sądzić, że niektóre organizacje wykorzystują tę informację do zachęcania rolników do uprawy kukurydzy genetycznie zmodyfikowanej. To tymczasem tyle.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Czy można wprost usłyszeć stanowisko ministerstwa? Gdyby rolnik zapytał, czy może uprawiać rośliny genetycznie modyfikowane, czy nie może uprawiać, to można odpowiedzieć wprost czy nie można?

*(Głos z sali: Nie może.)*

*(Głos z sali: Może.)*

Chciałbym otrzymać takie jednoznaczne stanowisko...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Czy pan dyrektor może udzielić odpowiedzi, bo Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi już...

*(Zastępca Dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wiesław Podyma: Jeśli można, jedną chwileczkę, dobrze?)*

Dobrze.

(*Głos z sali*: To może ja jako...)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Wiesław Podyma:**

Jeśli można jeszcze w innej kwestii poruszonej przez pana Połaneckiego, dotyczącej zanieczyszczenia środowiska. Należy pamiętać, że kukurydza jest bardzo specyficznym gatunkiem i bardzo specyficzną uprawą, gdzie właściwie co roku mamy wymianę niemalże 100% materiału siewnego, dlatego że większość w tej chwili uprawianych form jest formami hybrydowymi. Tak naprawdę ten materiał jest wycofywany z rynku w takim sensie, że jest wykorzystywany na konsumpcję, na paszę i dlatego też nie ma takiego bezpośredniego przełożenia poprzez współczynnik rozmnożenia tegoż gatunku. O takiej sytuacji moglibyśmy mówić w przypadku rzepaku czy innych gatunków, które nie są dopuszczone.

(*Głos z sali*: Pani z Greenpeace chce zabrać głos.)

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Proszę jeszcze ad vocem, pan Połanecki.

**Ekspert Koalicji „Polska wolna od GMO” Paweł Połanecki:**

Panie Dyrektorze, sprawdzę, czy tak jest rzeczywiście, bo tę definicję skopio- wałem bezpośrednio z „Dziennika Ustaw”. Nie jestem w stanie teraz tego sprawdzić tak ad hoc, ale to sprawdzę.

Chciałbym panu powiedzieć, że jeżeli chodzi o skalę skażenia, to te sto trzydzie- ści pięć miliardów ziaren to jest 3 tysiące ha razy dziewięćdziesiąt tysięcy na hektar, co daje dwieście siedemdziesiąt milionów, bo średnio jedna kolba ma pięćset ziaren, więc w związku z tym tyle mi wyszło. Nie mówię o tym, ile zostało przepylone, ile zostało skażone częściowo czy w jakiś sposób na skutek przepylenia krzyżowego, niemniej jednak nastąpiło skażenie i ta skala, o której państwu powiedziałem, została minimal- nie bezwzględnie matematycznie określona. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Czy pan dyrektor chciałby już dokończyć odpowiedź, czy jeszcze chwilę się nad nią zastanowi?

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wiesław Podyma*: Jeszcze chwilę.)

Proszę, po kolei następny głos, a potem...

**Członek Zarządu Mazowieckiej Izby Rolniczej  
Tadeusz Szymańczak:**

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Tadeusz Szymańczak, reprezentuję Mazowiecką Izbę Rolniczą, a także Polski Związek Producentów Roślin Zbożowych, choć rozpoznawany jestem również jako członek Polskiego Związku Producentów Kukurydzy.

Na początku chciałbym powiedzieć, że ucieszyło mnie stanowisko Najwyższej Izby Kontroli, bo faktycznie zrobiliśmy z tego temat polityczny, zamiast się zająć jego merytorycznym aspektem i znaczeniem dla gospodarki naszego kraju. To nie jest prosta sprawa. Nie wiem, dlaczego tak duża determinacja i duże środki budżetowe wykładane są na ten cel, aby robić antykampanię, zamiast uświadamiać ludzi. Szanowni Państwo, byłem w Hiszpanii i spodobał mi się niezmiernie model, jak Hiszpanie doszli do tego, co dzisiaj mają, a mają prawie osiemdziesiąt tysięcy kukurydzy modyfikowanej genetycznie. Pierwsza sprawa to była rzetelna edukacja społeczeństwa. Druga sprawa to z kolei oddzielenie linii technologicznych do przerobu produkcji konwencjonalnej, jeśli jest ekologiczna, i tej GMO. Chodzi o to, aby to nie polityk decydował, tak jak w naszym kraju próbuje się to robić, o tym, czy ja, czy koledzy rolnicy mają uprawiać tę roślinę, czy też nie, tylko klient w sklepie, który będzie miał wybór. To on powinien decydować. I ten model mi się bardzo podoba.

Obawiam się, że w emocjach mogę powiedzieć różne rzeczy, choć będę się starał, żeby nie podchodzić do tego zbyt emocjonalnie.

Chciałbym postawić również w swojej wypowiedzi kilka pytań, bo mimo swojego wieku, Szanowni Państwo, cały czas pogłębiam wiedzę i to jest właśnie doskonała droga, żeby nawet jeśli są po drodze błędy, je usuwać i w sposób nieszkodliwy dla społeczeństwa wprowadzać nowe technologie.

Pierwsze pytanie kieruję do przedstawiciela NIK: na czyje zlecenie została przeprowadzona kontrola? Rozumiem, że za środki budżetowe, które są również po części moimi środkami.

Drugie pytanie – nie wiem, czy do pana, Panie Przewodniczący, czy do któregoś z przedstawicieli ministerstw. Otóż było przeprowadzone na zlecenie, pytam się, czyje, dochodzenie prokuratury i Policji, o czym tu już było mówione, czy te uprawy są legalne, czy nielegalne. I jaki jest efekt tego postępowania prokuratury i Policji? Wiem, że postępowanie z przyczyn prawnych zostało umorzone, ale jeśli państwo posiadacie szerszą wiedzę i jakieś uzasadnienie w tej kwestii, to będę wdzięczny za poinformowanie nas o tym.

Następne pytanie kieruję do ministerstwa ochrony środowiska...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Przepraszam, ale akurat był pan zajęty...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Pan ma wątpliwości?

*(Głos z sali: Ja tylko mówię do pana ministra, że nie ma ministerstwa ochrony środowiska. Przepraszam, Panie Przewodniczący, ale to jest...)*

Przepraszam, do przedstawiciela...

*(Głos z sali: Ministra środowiska.)*

Do ministra środowiska.

Proszę państwa, nie jestem urzędnikiem. Nie powiedziałem na początku, że przyjechałem ze wsi i jestem prostym chłopem, więc wybaczcie mi państwo pewne uchybienia.

*(Głosy z sali: Od kiedy?)*

Od zawsze, od urodzenia. Tak chciała moja mama. Ale prosiłbym, żeby było bez uszczypliwości, bo wszystkich, nawet tych, którzy są przeciwnikami, słucham

z uwagą i na swój sposób próbuję wyciągać z tego wnioski. Proponowałbym, żeby przyjmować argumentację innych w podobny sposób jak tę przez siebie wygłaszaną.

Otóż mam pytanie. W roku 2008 były skierowane trzy wnioski do Ministerstwa Środowiska o przeprowadzenie badań poletek doświadczalnych. Czy te decyzje zostały wydane, czy też nie? Szanowni Państwo, bo pytam ludzi, tych właściwych profesorów, a nie wiem, kto to jest właściwy profesor, i trochę się gubię, więc może państwo mi pomożecie. Pytam profesora Anioła, profesora Twardowskiego, doktora Szponara i innych: powiedzcie mi, panowie naukowcy, bo mam też jakiś cień wątpliwości, czy to jest szkodliwe dla mojego zdrowia, moich dzieci i całego społeczeństwa, czy nie. I oni mi odpowiadają: panie Szymańczak, a jak mam panu odpowiedzieć, kiedy nie wydano decyzji o prowadzeniu doświadczeń. A więc prowadzimy dyskusję, wyjaśniamy sobie pewne kwestie, podajemy argumenty i fakty. Chciałbym dyskutować w ten sposób, żebyśmy mieli świadomość, że nigdy nie dowiemy się, jeżeli nie będziemy prowadzić badań, jaki będzie wpływ tych upraw na życie i zdrowie ludzi oraz zwierząt. To jest kwestia bardzo istotna.

Kolejna kwestia. Szanowni Państwo, pięćdziesiąt trzy organizacje i instytucje po głębokiej analizie są za uwolnieniem organizmów genetycznie modyfikowanych do środowiska i, tak samo jak po stronie przeciwników, podnoszą różne argumenty. W tej dyskusji pytania kieruję szczególnie do tych, którzy są przeciwnikami. Otóż chcemy dorównać wolnej Europie, gdzie jest przepływ kapitału ludzi i technologii. Jak się można zachować, kiedy wkoło inni będą produkować... (*Rozmowy na sali*) Widzę, że... Szanowni Państwo, umówmy się, że jak przyjechałem z tej wsi, to, mam nadzieję, mnie, tego chłopca, ktoś jednak wysłucha. Ja słuchałem państwa z uwagą, ale widzę, że nie wszyscy mają podobne zdanie. Nie zamierzam przekonywać tych, którzy mają inne zdanie.

Proszę państwa, chcę powiedzieć w ten sposób: nieprawdą jest, że następuje zachwianie bioróżnorodności. Stosowanie biotechnologii jest skierowane na jednego owada. Wytlumaczcie mi państwo – stawiam dużo pytań, bo mam dużo wątpliwości, i oczekuję od innych odpowiedzi – jak można importować kukurydzę z trzema genami odporności na stonkę kukurydzianą, omacnicę prosowiankę i płyn Roundup, przetwarzać ją i konsumować? A konsumują ją zarówno zwierzęta, jak i ludzie. Tak więc nie bardzo mogę zrozumieć, nie mieści mi się to w głowie, że u nas tego nie można robić.

Poza tym nie możemy być taką wyspą, jak się ogłaszamy, bo niestety ci, na których się powoływaliśmy, odczuwają skutki prawne w Unii Europejskiej. To prawo jest prawem nadrzędnym i błędem byłoby fundowanie sobie z góry wiadomych konsekwencji i kar. Nie chciałbym jako podatnik przyłączać się do tego, bo uważam, że edukacja jest podstawą w działaniu.

Powiedzcie mi państwo, jak mają się zachować producenci drobiu czy mleka w naszym kraju, gdzie nie ma środków na omacnicę prosowiankę albo są środki, które nie działają w temperaturze powyżej 20°C, na przykład perytroidy, a przecież mówimy o lipcu i sierpniu. To jest jedna bariera.

Druga bariera jest natury technicznej. Proszę mi powiedzieć, czym wjechać w taką kukurydzę. Szczudłowy opryskiwacz kosztuje od 300 tysięcy zł do 500 tysięcy zł. Jakie są dla kraju straty gospodarcze spowodowane omacnicą prosowianką, to wiemy. One sięgają prawie 500 milionów zł. Nie wiemy jeszcze, jakie będą skutki, ale dziś nie mówimy o nim, groźniejszego szkodnika, jakim jest stonka kukurydziana. Prawda, Panie Dyrektorze? Dlatego jest groźniejsza, bo atakuje zarówno części podziemne, jak i nadziemne. I też nie mamy możliwości zwalczania tego szkodnika.

Szanowni Państwo, wycofanie całej gamy środków chemicznych do ochrony zarówno przeciwko chwastom, jak i szkodnikom, powoduje, że staję się osobą bezbronną, która razem z moimi kolegami produkuje trucizny i tymi truciznami was karmi. A uszkodzenie ścianek komórkowych...Przecież omacnica prosowianka i inne owady powodują rozwój grzybów trujących na kukurydzy. Inne grzyby, to jest głównie guzowata, są jadalne.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Szanowni Koledzy, trzymajmy się tematu i nie róbmy wykładu. Było pytanie, ale teraz kolega robi wykład. Na temat technologii upraw możemy zrobić specjalną konferencję, ale nie w tym momencie, dlatego że mamy pytania do ministrów. Zadał pan kilka pytań, proszę sformułować następne. Nie róbmy jednak wykładu, bo zaraz każdy tak zacznie, a my mamy ograniczony czas, bo musimy zakończyć to spotkanie do godziny 17.00.

*(Członek Zarządu Mazowieckiej Izby Rolniczej Tadeusz Szymańczak: Panie Przewodniczący, nie wiem, ale mam trochę takie wrażenie, że akurat nie jestem z tej strony...)*

Ale pan już mówi dziesięć minut, więc szanujmy wszystkich.

*(Członek Zarządu Mazowieckiej Izby Rolniczej Tadeusz Szymańczak: Panie Przewodniczący, uważam, że wiedza nikomu nie zaszkodzi.)*

Ale mamy pewien porządek. Jestem odpowiedzialny za sprawne przeprowadzenie posiedzenia komisji. Proszę dostosować się do tego, czego oczekuje przewodniczący.

*(Senator Zdzisław Pupa: Na sali jest jeszcze pani profesor, więc może ona zrobi nam wykład, ale w tym przypadku będziemy prosili o konkrety.)*

Panie Szymańczak, proszę o konkluzję.

*(Członek Zarządu Mazowieckiej Izby Rolniczej Tadeusz Szymańczak: Panie Senatorze, też byłem posłem, ale nigdy nie odezwałbym się tak nawet do...)*

Ale jestem zobowiązany do trzymania pewnej dyscypliny w trakcie obrad...

*(Członek Zarządu Mazowieckiej Izby Rolniczej Tadeusz Szymańczak: Ja mówię do kolegi senatora.)*

...więc proszę o konkluzję, bo będę musiał odebrać głos, a nie chcę koledze zabierać głosu.

Proszę o konkluzję.

**Członek Zarządu Mazowieckiej Izby Rolniczej  
Tadeusz Szymańczak:**

Szanowni Państwo, naprawdę robimy z tego pewną zadymę i to nie bardzo mieści mi się w głowie, bo przyszedłem rozwiać również swoje wątpliwości, ale państwo nie dajecie mi szans. W związku z tym poprzestanę na tym, żeby nie przeszkadzać w pracy panu przewodniczącemu. Mnie się wydaje, że to, co będzie skutkiem pracy waszej komisji i Sejmu, może trafić do Trybunału Europejskiego. Wtedy będzie o wiele gorzej, bo niestety, zapłacimy z tego tytułu kary, a powinniśmy poznać technologię i powiedzieć społeczeństwu, nie je straszyć.

Proszę państwa, przepraszam, ale przerywanie wypowiedzi i strofowanie mnie niewiele pomoże i nie wyczerpie tematu. Panie Przewodniczący, na znak protestu chcę panu podziękować i nie będę już zabierał głosu. Proszę tylko o odpowiedzi na pytania, które wcześniej postawiłem. Dziękuję bardzo za uwagę.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję za skonkludowanie swojej wypowiedzi.

Jedną odpowiedź ode mnie, której pan oczekiwał: wiem, kto zgłaszał to do prokuratury, więc proszę kierować to pytanie do osób, które rzeczywiście to robiły. Komisja nie składała nigdzie takiego wniosku. Przynajmniej mnie o tym nic nie wiadomo.

Proszę o odpowiedzi pana ministra i pana...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska**

**Janusz Zaleski:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, jeżeli chodzi o kwestię prowadzonego dochodzenia, to według naszych informacji ono nie zostało zakończone, a drugie jeszcze się w tej chwili toczy, więc trudno mówić o jakichś rozstrzygnięciach.

Jeżeli chodzi o kwestię decyzji ministra zezwalającą na zamierzone uwolnienie GMO do środowiska, to w roku 2008 zostały wydane trzy takie decyzje. W związku z tym nie bardzo rozumiem wątpliwości profesorów, na które się pan powołuje. Co więcej, w roku 2009 jedna decyzja jest już przygotowana, a kilka wniosków oczekuje na rozstrzygnięcie.

*(Głos z sali: I wszystkie były pozytywne.)*

Decyzja jest decyzją pozytywną.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Proszę pana dyrektora, bo widzę, że chciałby pan jeszcze zabrać głos.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Środowiska, Rolnictwa  
i Zagospodarowania Przestrzennego**

**w Najwyższej Izbie Kontroli**

**Waldemar Wojnicz:**

Tak, dziękuję.

Chciałbym odpowiedzieć na zadane pytanie, które brzmiało: na czyje zlecenie została przeprowadzona kontrola przez NIK? Uprzejmie informuję, że przedmiotowa kontrola, której zarys i wyniki dzisiaj przedstawiłem, była przeprowadzona z własnej inicjatywy Najwyższej Izby Kontroli. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję. Rozumiem, że to jest statutowe prawo.

Czy jeszcze ktoś chciałby się odnieść?

*(Głos z sali: Mam pytanie.)*

*(Głos z sali: Pani profesor.)*

Pani profesor...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Proszę, pani profesor.

*(Kierownik Zakładu Żywności Ekologicznej w Katedrze Żywności Funkcjonalnej i Towaroznawstwa na Wydziale Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Ewa Rembiałkowska: Pani Pilarska była pierwsza, więc bardzo proszę.)*

*(Prezes Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych Świętego Franciszka „Serce Ekoziemi” Danuta Pilarska: Nie, bardzo proszę.)*

**Kierownik Zakładu Żywności Ekologicznej  
w Katedrze Żywności Funkcjonalnej i Towaroznawstwa  
na Wydziale Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji  
w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego  
Ewa Rembiałkowska:**

Nazywam się Ewa Rembiałkowska, jestem profesorem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i prowadzę Zakład Żywności Ekologicznej. Jestem również...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Za głośno?

*(Głos z sali: Dobrze.)*

A, za cicho.

...Przewodniczącą ogólnopolskiego stowarzyszenia, jakim jest Forum Rolnictwa Ekologicznego. Nie miałam zamiaru powtarzać mojej wypowiedzi, którą wygłosiłam na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej, ale z uwagi na fakt, że jest bardzo wiele osób i inny skład osobowy tego posiedzenia, wydaje mi się, że może byłoby celowe syntetyczne przedstawienie bieżącej sytuacji w tej sprawie z mojego punktu widzenia. Przy czym muszę zauważyć, że reprezentuję pogląd wszystkich naukowców i w ogóle wszystkich osób zajmujących się rolnictwem ekologicznym w Polsce. Jest to również pogląd zbieżny z poglądami Koalicji „Polska wolna od GMO”, bo mój zakład jest też jej członkiem. Chciałabym powiedzieć po prostu kilka słów, które wydają mi się istotne w kontekście dzisiejszej dyskusji. To, co mam do powiedzenia, nie jest odniesieniem się do konkretnych ustaw czy paragrafów, tylko ma charakter ogólniejszy. Jaki jest w tej chwili stan faktyczny w Polsce w tej sprawie? Stoimy obecnie przed podjęciem niezwykle ważnej decyzji, która może zaważyć na dalszych losach polskiego rolnictwa i całego sektora rolno-spożywczego w Polsce.

Ramowe stanowisko rządu z 18 listopada 2008 r. dotyczące GMO wobec programu uwalniania roślin genetycznie zmodyfikowanych do środowiska, które pan minister środowiska był uprzejmy przedstawić na początku naszego posiedzenia, stanowi, że nasz rząd popiera wyłącznie prace związane z zamkniętym użyciem GMO w celach medycznych, czyli po prostu w celach farmaceutyki i medycyny. I to jest jedyne, co nasz rząd popiera. Nasz rząd jest przeciwny zamierzonemu uwalnianiu GMO do środowiska w jakichkolwiek celach, w tym doświadczalnych, wprowadzaniu do obrotu GMO jako żywności, paszy i wprowadzaniu do obrotu roślin genetycznie modyfikowanych z możliwością ich uprawy na polach. I to jest bardzo dobrze.

Jednocześnie mamy do czynienia z dość paradoksalną sytuacją, ponieważ rząd cały czas prezentuje takie stanowisko, tymczasem projekt ustawy, który w tej chwili jest przygotowywany i jest w fazie ostatnich konsultacji, ma po 20 marca, tak jak słyszymy, być poddany pod głosowanie w naszym parlamencie i być może zatwierdzony, jeżeli nie bę-

dzie dalszych sprzeciwów społecznych czy jakichś głosów negatywnych. Nie wiem, czy dobrze zrozumiałam, jeśli nie, to prosiłabym o ewentualną korektę pana ministra środowiska. Być może błędnie interpretuję wydarzenia, ale chciałabym zaznaczyć, że ten projekt ustawy był przedmiotem analizy wielu gremiów i między innymi w analizie Koalicji „Polska wolna od GMO” stwierdza się, że ten dokument nie gwarantuje realizacji zasady przezorności w 100%. Inaczej mówiąc, jest tak skonstruowany, że są w nim różnego rodzaju luki, które będą dopuszczały wprowadzanie w taki czy inny sposób roślin genetycznie modyfikowanych czy innych organizmów GMO do naszego środowiska, naszego sektora rolno-spożywczego i naszych organizmów. Tak więc ona nam nic nie gwarantuje.

W tym kontekście chciałabym tylko przypomnieć cztery aspekty, które stwarzają obawy społeczne. Przy czym chciałabym zaznaczyć, że obawy społeczne w Polsce, wszystkie możliwe zapytania o opinię społeczną do tej pory wykazywały, że ogromna większość społeczeństwa bardzo obawia się wprowadzania organizmów GMO zarówno do środowiska, jak i do żywności, i społeczeństwo generalnie, w ogromnej swojej większości, jest temu przeciwne. Tymczasem ten głos naszego społeczeństwa do tej pory nie został wysłuchany. W związku z tym te uwagi, które padały ze strony senatorów i innych osób, są całkowicie zasadne. W jaki sposób nasze władze interpretują nastroje społeczne, w jaki sposób oceniają obawy społeczeństwa i czy w ogóle biorą je pod uwagę? Chyba wszyscy jesteśmy świadomi tego, że rozpoczęła się w tej chwili akcja obywatelska „Krocząca głodówka dla Polski wolnej od GMO”. To jest początek. Najprawdopodobniej pójdą za tym dalsze kroki ze strony społeczeństwa, które jest zdeterminowane brakiem jasnej, przejrzystej postawy najwyższych władz naszego kraju w tej sprawie.

Tymczasem są cztery istotne punkty w tej sprawie. To jest kwestia środowiskowa, wprowadzanie organizmów GMO stanowi poważne zagrożenie dla bioróżnorodności naszego kraju, a dysponujemy jednym z najwyższych poziomów bioróżnorodności w Europie i na świecie. Jest to naszym wielkim bogactwem, jest to bezcennym dobrem, dobrem immanentnym najwyższej jakości.

Następnie jest kwestia bezpieczeństwa żywności i kwestie zdrowotne. Jeżeli chodzi o badania, to wchodzimy w obszar niezwykle kontrowersyjny. Jestem specjalistą od jakości żywności, to jest po prostu dziedzina, na której się znam. Badania są bardzo kontrowersyjne. Wiele badań przeprowadzanych głównie na zwierzętach laboratoryjnych, takich jak szczury, myszy, chomiki, nie wykazało negatywnego wpływu na zdrowie zwierząt żywionych paszami pochodzącymi z produkcji GMO. Jednak wiele badań wykazało daleko idące zmiany o charakterze na przykład zmian nowotworzenia czy zakłócenia pracy wielu organów, układu odpornościowego. W najnowszych, co chciałam podkreślić, badaniach narodowego instytutu badań nad żywnością w Austrii, którym była podawana między innymi kukurydza genetycznie modyfikowana, prowadzonych na myszach, stwierdzono, że w trzecim i kolejnych pokoleniach myszy te miały zakłócony proces reprodukcji, a więc rozrodczości. Również wiele cech metabolicznych tych zwierząt różniło się od cech metabolicznych zwierząt żywionych paszami niemodyfikowanymi genetycznie. Co to oznacza w praktyce, w przełożeniu na nasze dosłowne rozumienie? Pierwsze pokolenie ludzi, które zjada żywność GMO, może nie ucierpieć, ale mogą ucierpieć nasze dzieci, wnuki i kolejne pokolenia w coraz większym stopniu. Działa to na zasadzie kumulowania się, ale my tego nie wiemy na pewno, ponieważ życie człowieka jest za długie, abyśmy



mogli zrobić takie doświadczenie na ludziach. Dlatego robi się to na zwierzętach laboratoryjnych i przenosi się wyniki po prostu na człowieka.

Przypominam, co było z DDT. Dopóki naukowiec o nazwisku Zweig nie przeprowadził na sześciu pokoleniach myszy doświadczenia, w którym zastosowano DDT – wiemy, co to było DDT, potocznie azotoks – i stwierdzono, że w już piątym pokoleniu nastąpiła bardzo silna degeneracja zwierząt, a w szóstym masowe już wymieranie, nie mówiąc już o procesach nowotworzenia i tego typu kwestiach. Efektem tego było całkowite wycofanie DDT z rynku europejskiego w 1978 r. DDT w Europie przez ponad trzydzieści lat nie jest stosowane, choć też większość z nas wie, że duże transporty tego środka, używanego jako środek antymalaryczny, wysyłane są między innymi do Afryki i w ogóle do ubogich krajów, tak zwanych rozwijających się. I tam DDT jest nadal stosowane w związku z malarią, która nadal jest zagrożeniem. Nie jest zaś stosowane w Europie. Otóż w płodach rolnych w 2000 r. co piąta marchewka przebadana w Polsce zawierała DDT i jego pochodne, co prawda w ilościach niewielkich, ale zawierała. Cały czas mamy to w naszych organizmach. Uważane to jest jako jedna z przyczyn zaburzeń rozrodczości, wzrostu i liczby nowotworów. To jest jedna z wielu przyczyn, bo takich przyczyn jest wiele.

Proszę państwa, nam, naukowcom, wydaje się, że zasada przezorności jest złamana, jeżeli żywność tego typu jest wprowadzana po prostu na siłę na rynki, na nasze pola, do supermarketów, do naszych żołądków. Wydaje nam się, że to jest łamanie zasady przezorności w bardzo poważnym stopniu.

Kwestia ekonomiczna. Polska należy do nielicznych krajów Unii Europejskiej, gdzie ogromną siłą i wartością są gospodarstwa tradycyjne, rodzinne oraz ekologiczne. Żywność produkowana w tych gospodarstwach jest żywnością najwyższej jakości, o którą coraz bardziej będą zabiegali konsumenci. Podkreślam, że nie chodzi wyłącznie o rolnictwo ekologiczne, chociaż ono jest najbardziej zagrożone, bo, jak wiemy, jest prawodawstwo, które mówi, że może być tylko 0,9% skażenia GMO w płodach ekologicznych. Jeżeli jest 1%, to już taki produkt jest wyrzucany z rynku i rolnik po prostu traci certyfikat. Nie ma barier środowiskowych dla roślin transgenicznych, nie ma możliwości koegzystencji, o czym boleśnie przekonali się rolnicy kanadyjscy i amerykańscy, z których bardzo wielu splajtowało. Wiemy i znamy te historie. A więc dla nas jest to bardzo poważne ostrzeżenie. Jeżeli to zrobimy, praktycznie w ciągu krótkiego czasu zniszczymy sektor nie tylko rolnictwa ekologicznego w Polsce, lecz również rolnictwa konwencjonalnego, prowadzonego w gospodarstwach rodzinnych niskoobszarowych. To jest aspekt ekonomiczny, ponieważ duża część naszych rolników należy właśnie do tej grupy i ci rolnicy ucierpią, stracą rację bytu.

Na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej ktoś słusznie podkreślił, że przy zastosowaniu technologii GMO na krótką metę ta wydajność może rzeczywiście w krótkim czasie wzrosnąć, ale to jest krótkookresowe działanie i bardzo wielu rolników po prostu splajtuje z powodu niemożliwości sprostania konkurencji. Tak więc będziemy mieli w krótkim czasie nie półtora miliona tylko dwieście tysięcy gospodarstw rolnych. A co z tą rzeszą ludzi, którzy mają duże rodziny? Gdzie oni się podzieją, co ze sobą zrobią?

Jeżeli chodzi o kwestie etyczne, to nie chciałabym się na ten temat za bardzo rozwodzić. Mówiłam już o jednej zasadniczej kwestii. Bioróżnorodność jest wartością immanentną, wartością etyczną najwyższej jakości, wartością samą w sobie. Kto chciałby poczytać, to odsyłam do Immanuela Kanta, który pisał o wartościach immanentnych

samych w sobie, wartościach najwyższych. Warto poczytać jego prace. To jest to, co nasz papież, Jan Paweł II, wielokrotnie podkreślał w homiliach i w swoich najróżniejszych wystąpieniach: uszanujmy prostego rolnika, uszanujmy prostego człowieka. Jeżeli odbierzemy rolnikowi prawo do decyzji, co ma zasiewać na swoim polu, a do tego sprowadza się masowe wprowadzenie upraw GMO, że rolnik będzie musiał co roku kupować nowe nasiona, utraci podstawowe swoje prawo, jakie miał od tysiącleci, a nawet być może od milionów lat, bo tak daleko prawdopodobnie sięga historia homo sapiens. Ludzie zawsze decydowali o tym, co chcą siać na swoim kawałku ziemi. Nie będą już mieli tego prawa, więc zakłócone zostanie podstawowe prawo etyczne.

Dlatego, przechodzę do konkretów, sytuacja staje się w naszym kraju dramatyczna, tak jak to było w innych krajach. Wiemy, do jakich sytuacji dochodziło we Francji, również były głodówki rolników. Wszyscy wiemy dobrze o tym, że cztery kraje europejskie, konkretnie jest to Francja, Grecja, Austria i Węgry, wywalczyły sobie prawo do zakazu uprawy kukurydzy genetycznie modyfikowanej MON 810 firmy Monsanto i na razie większość krajów europejskich, jak wiemy, to jest wiadomość z 4 marca, czyli sprzed kilku dni, poparła Austrię i Węgry właśnie w tej decyzji. Dyskutowaliśmy na ten temat na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej i po całej tej dyskusji wniosek był taki, że Polska również może to zrobić. Mamy pełne prawo do zrobienia tego i nasze prawodawstwo powinno być precyzyjne, powinniśmy dążyć do tego, żeby wprowadzić w naszym kraju moratorium na tego typu uprawy i na robienie otwartych doświadczeń na polach przez dziesięć lat. Powinno to być całkowicie zabronione, bo po dzisiejszym posiedzeniu widzimy, do czego się to sprowadza. Mamy już prawdopodobnie około 3 tysięcy ha takich upraw. Będzie to po prostu lawinowo narastało. Jest to nielegalne, nie do skontrolowania, nie do ukarania, sytuacja kompletnie impasowa, patowa i będzie się to po prostu szerzyło. A więc tylko całkowity, klarowny zakaz wprowadzenia tego typu upraw może po prostu nasz kraj jeszcze uratować przed lawiną tego typu zdarzeń.

Osobiście w imieniu środowiska Forum Rolnictwa Ekologicznego w Polsce, również jako członek Koalicji „Polska wolna od GMO” i reprezentant opinii środowiska związanego z rolnictwem tradycyjnym i ekologicznym, apeluję do naszych władz, aby wzięły pod uwagę głos społeczny i głos pewnej części naukowców i wprowadziły po prostu zakaz uprawy tego typu kukurydzy na okres dziesięciu lat. To tyle, co chciałam powiedzieć. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję pani profesor.

Panie się sprzeczały, która pierwsza i nawzajem sobie ustępowały. To która z pań chciałaby zabrać głos?

Proszę.

### **Koordynator Kampanii przeciw GMO w Greenpeace Polska Joanna Miś:**

Joanna Miś, Greenpeace Polska.

Chciałabym zaprezentować stanowisko naszej organizacji w sprawie konieczności wprowadzenia w Polsce zakazu upraw kukurydzy MON 810. GMO w Polsce to problem kuriozalny. Z jednej strony rząd naszego kraju deklaruje niechęć do tej technologii, z drugiej strony od kilku lat nie powstał żaden zapis prawny będący rzeczywi-

stym gwarantem ochrony środowiska naturalnego, rolnictwa i zdrowia obywateli przed zagrożeniami związanymi z uprawą i rozprzestrzenianiem się roślin transgenicznych. Co więcej, w Polsce, czyli kraju, gdzie wszystkie województwa...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Ale przepraszam, bo bardzo trudno się mówi, jeśli inne osoby rozmawiają.

Co więcej, w Polsce, czyli kraju, gdzie wszystkie województwa ogłosiły się strefami wolnymi od GMO, według danych firm biotechnologicznych areał upraw zmodyfikowanej kukurydzy w ubiegłym roku wzrósł dziesięciokrotnie. Żadne organa państwowe nie sprawują nad tym kontroli, bo rzekomo nie mają ku temu instrumentów prawnych. Takim narzędziem ma się dopiero stać ustawa o GMO, którą od dłuższego czasu przygotowuje Ministerstwo Środowiska. Ma się stać, ale się nie stanie. Dopuszczając uprawy i obrót GMO na terenie Polski, na co zezwala ustawa, rząd Rzeczypospolitej traci de facto możliwość jakiegokolwiek nad tym kontroli, ponieważ żaden rząd na świecie nie jest w stanie kontrolować samoistnego rozprzestrzeniania się organizmów żywych, jakimi są zmutowane rośliny. Przypadki skażeń zarówno środowiska naturalnego, jak i upraw tradycyjnych oraz ekologicznych można mnożyć. Dochodzi do nich w każdym kraju, w którym uprawia się GMO.

Niektóre państwa Unii Europejskiej, świadome zagrożenia, wprowadziły zakaz upraw kukurydzy MON 810 na swoim terytorium. Rządy Austrii, Francji, Grecji i Węgier zrozumiały, że ryzyko zanieczyszczenia upraw tradycyjnych i ekologicznych przez GMO obniży konkurencyjność ich produktów rolnych. Niemcy zmniejszyły już areał upraw GMO i rozważają wprowadzenie wspomnianego zakazu. Trend ten pokazuje kierunek, w którym zmierza rolnictwo europejskie, i to warto wziąć pod uwagę. Wszędzie tam, gdzie rolnictwo stanowi ważny element gospodarki kraju, a Polska jest takim krajem, rządy decydują się odrzucić GMO. Francja jest tutaj znakomitym przykładem. Biorąc to pod uwagę oraz fakt, że Polacy w znakomitej większości opowiadają się przeciw GMO nawet za cenę wyższych kosztów zakupu produktów spożywczych, na co wskazują badania przeprowadzone w ubiegłym roku przez „Gazetę Wyborczą”, rząd Rzeczypospolitej Polskiej powinien także wprowadzić zakaz upraw i obrotu kukurydzy MON 810. Jak wskazują przykłady wymienionych krajów, konieczna jest ku temu wola i determinacja rządzących. To od ich decyzji politycznej, Panowie Ministrowie, zależy wprowadzenie rzeczowego zakazu. Opierając się na zasadzie przezorności oraz dyrektywie unijnej nr 2001/18, rządy Austrii, Francji, Grecji i Węgier najpierw wprowadziły zakaz upraw kukurydzy MON 810, nie czekając na pełen komplet dokumentów naukowych, a dowody, którymi się później posłużyły, żeby poprzeć ten zakaz, opierały się na badaniach przeprowadzonych w krajach całego świata. Panie Ministrze, sprawdziliśmy i jest tak, że najpierw wprowadzono właśnie zakaz, później kompletowano dowody i te dowody nie były tylko z terytorium tych krajów, co chciałabym bardzo wyraźnie podkreślić.

Greenpeace Polska oraz inne organizacje zrzeszone w Koalicji „Polska wolna od GMO” wzywają rząd Rzeczypospolitej do wprowadzenia zakazu uprawy kukurydzy MON 810 i jej obrotu oraz zakazów na inne odmiany, jeśli takowe zostaną zalegalizowane na terenie Unii Europejskiej. Tylko takie rozwiązanie prawne jest w stanie obronić Polskę przed GMO. Niech rząd wysłucha w końcu racji obywateli, nie ulega zaś bezpośrednio bądź pośrednio poprzez Komisję Europejską naciskom ze strony przemysłu biotechnologicznego.

Po niedawnej wygranej Węgier i Austrii, które utrzymały prawo zakazu uprawy kukurydzy MON 810, minister środowiska Niemiec Sigmar Gabriel powiedział, że nie

widzi powodu, dla którego powinniśmy dbać o interesy jednej amerykańskiej firmy i drażnić obywateli krajów Wspólnoty. I nie chodzi tu tylko o nastroje społeczne. Opracowany przez czterystu naukowców i sygnowany przez pięćdziesiąt osiem rządów krajów całego świata, opublikowany na zlecenie ONZ i Banku Światowego w kwietniu 2008 r., raport na temat rolnictwa na naszym globie zatytułowany „Międzynarodowa ocena wpływu nauk i technologii rolniczych na rozwój” jasno stwierdza, że uprawy GMO nie stanowią żadnego rozwiązania w zwalczaniu głodu, biedy czy zmian klimatycznych. Przyszłość rolnictwa leży w agroekologicznych rozwiązaniach, które sprzyjają powstawaniu miejsc pracy i stymulują rozwój rolny na poziomie lokalnym, zapewniając zrównoważony rozwój ludzi i środowiska naturalnego, chroniąc glebę, wodę, klimat oraz bioróżnorodność.

Jeśli rząd Rzeczypospolitej Polskiej poważnie traktuje swoją deklarację utrzymania Polski krajem wolnym od GMO i działania na rzecz zmiany regulacji dotyczących GMO na poziomie Unii Europejskiej, musi natychmiast wprowadzić zakaz upraw kukurydzy MON 810. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Proszę.

**Prezes Zarządu Krajowego  
Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych  
Świętego Franciszka „Serce Ekoziemi”  
Danuta Pilarska:**

Danuta Pilarska, jestem prezesem Krajowego Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych Świętego Franciszka „Serce Ekoziemi” i wiceprzewodniczącą Zarządu Głównego Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi „Ekoland”.

Chciałabym wspomnieć o targach żywności ekologicznej BioFach, gdzie spotkali się rolnicy ekologiczni, zorganizowanych pod patronatem IFOAM, czyli Międzynarodowej Federacji Rolnictwa Ekologicznego. Były prezentowane stanowiska rolników i organizacji czysto rolniczych, wszyscy mieli się czymś pochwalić, jakie stanowisko przyjmuje ich państwo, a niestety ja nie mogłam nic powiedzieć, bo u nas to po prostu wisi w próżni, tak ja to widzę. Ale powiem wam, co powiedzieli rolnicy i organizacje rolnicze tam, w Norymberdze – siódmy raz tam byłam – że niepotrzebne nam żadne białko zza oceanu, my tego białka roślinnego dla swoich zwierząt mamy dosyć, nadmiar. Uszanujmy to, co mamy, a nam w ogóle to, co zza oceanu, jest niepotrzebne, bo ci zza oceanu sami tym się nie futrują, sami odżywiają się inaczej i sami co innego robią. To jest tylko handel, biznes i nic więcej. Stanowisko rolników, których jestem przedstawicielem, jest takie – krótko, pominę dużo, bo wiem, że jest mało czasu, więc to uszanuję – że opowiadają się stanowczo przeciw dopuszczaniu GMO do polskiego rolnictwa. Nie jest prawdą, że musimy respektować przepisy unijne w tej kwestii. Rząd polski powinien przede wszystkim dbać o interesy polskich rolników i zdrowie naszego społeczeństwa. Ostatnie decyzje Parlamentu Europejskiego wskazują na to, że respektuje się prawo Austrii i Węgier do zakazu upraw GMO na ich terytorium. Polska też powinna zakazać tego typu upraw u siebie. Domagamy się ochrony polskiego rolnictwa ekologicznego, które jest zagrożone przez nielegalne uprawy GMO. Chcemy wiedzieć, jak rząd zamierza za-

pewnić bezpieczeństwo upraw ekologicznych i tradycyjnych w najbliższym sezonie. Pytanie też do rządu: czy uprawa GMO jest legalna, czy nie?

Mam jeszcze pewien postulat. Chciałabym wam powiedzieć, że za tą „kroczącą głodówką” stoi pani Edyta Jaroszewska-Nowak, która szósty dzień głoduje przeciwko GMO. Ja głoduję drugi dzień i solidaryzuję się z tą akcją i już stąd nie wyjdę. Mam plakat, emblemat, a teraz przeczytam postulaty tej głodówki rządowi.

Postulaty obywatelskiej akcji „Krocząca... Jeszcze nadmienię, że moja organizacja występuje jako Koalicja „Polska wolna od GMO”, bo to nasza siła. Ona skupia dwieście siedemdziesiąt organizacji i razem na pewno coś zrobimy. Jak trzeba, to pójdziemy też do Trybunału. Proszę się nie martwić, zobaczymy, kto ma ile siły. Wracam do postulatów. W naszym głębokim przekonaniu zachowanie przez Polskę statusu kraju wolnego od organizmów genetycznie modyfikowanych urasta do rangi obrony polskiej racji stanu. Wskazując na następujące okoliczności. Po pierwsze, nie jest możliwe współistnienie roślin...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Prosiłabym o spokój w imieniu miliona rolników, nie jestem tylko rolnikiem ekologicznym...

...Genetycznie zmodyfikowanych w sąsiedztwie upraw konwencjonalnych i ekologicznych. Po drugie, dopuszczenie do współistnienia doprowadzi nieuchronnie do niekontrolowanego i nieodwracalnego skażenia upraw oraz środowiska naturalnego. Po trzecie, GMO stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia ludzi i zwierząt, środowiska naturalnego, rolnictwa i lokalnej ekonomii. Po czwarte, jedynym skutecznym sposobem obrony przez GMO w rolnictwie oraz żywieniu ludzi i zwierząt jest wprowadzenie całkowitego zakazu na stosowanie genetycznie zmodyfikowanych organizmów na terytorium Polski. Po piąte, zakaz genetycznie modyfikowanych upraw umożliwi wykorzystanie naturalnych walorów polskiego rolnictwa.

Niniejszym domagamy się od rządu Rzeczypospolitej Polskiej zdecydowanych działań na znak blokowania swoistej inwazji GMO na nasz kraj. Po pierwsze, wprowadzenie całkowitego zakazu na wszystkie uprawy GMO, przy czym w trybie pilnym całkowitego zakazu na uprawę kukurydzy MON 810. Po drugie, wprowadzenie bezwzględnego obowiązku znakowania żywności z GMO i systematycznego wycofywania tej żywności ze sprzedaży. Po trzecie, przywrócenie jeszcze w tym roku zakazu stosowania pasz z GMO w żywieniu zwierząt. Po czwarte, przeznaczenie społecznych funduszy na wspieranie i rozwój tradycyjnego i ekologicznego rolnictwa.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej powinien natychmiast podjąć współpracę z innymi krajami w celu rozszerzenia całkowitego zakazu GMO na Europę. Akcja organizowana jest przez Koalicję „Polska wolna od GMO”. Naszym celem jest ochrona Polski przed GMO oraz wsparcie tradycyjnego i ekologicznego rolnictwa poprzez wydanie oświadczenia, lobbing wśród władz i polityków, organizowanie wszelkich działań edukacyjnych, organizowanie akcji bezpośrednich, wolnych od przemocy, współpraca z innymi krajami. Do koalicji przystąpiło już dwieście siedemdziesiąt organizacji i osób. Reprezentujemy tysiące obywateli. Telefony kontaktowe do biura zostały podane. Tak więc nie ruszamy się stąd i prosimy o odpowiedź na...

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Pan minister Ardanowski, przedstawiciel Kancelarii Prezydenta, prosił w następnej kolejności o głos.

Proszę.

### **Doradca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej**

**Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przysłuchuję się z wielką uwagą tej dyskusji. Właściwie zostały powtórzone wszystkie argumenty przeciwników GMO, i przez panią profesor, i przez przedstawicieli organizacji ekologicznych. Również powtórzono wszystkie argumenty zwolenników, które przedstawił pan Szymańczak. Chciałbym poczynić jedną uwagę i zadać konkretne pytania przedstawicielom rządu, a w szczególności Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Często się mówiło w czasie tej dyskusji o tym, że trzeba edukować. Kiedy społeczeństwo zgodnie z zasadą przezorności wyraża niepokój co do skutków wieloletniego stosowania GMO, to wtedy się mówi, że społeczeństwo jest niedoinformowane i trzeba to społeczeństwo informować. Moje zdanie na temat roślin GMO jest dość znane w Polsce. Wielokrotnie już spotkałem się z taką opinią, że brak akceptacji dla upraw GMO w Polsce jest przejawem zaprzaństwa, zacofania czy braku wiedzy naukowej. Najczęściej w taki sposób również ja jestem oceniany. Mówi się o szkodliwości, opierając się już na bardzo konkretnych przykładach, bo danych na ten temat z każdym kolejnym rokiem stosowania GMO w różnych krajach jest coraz więcej. Ich nie było kilka lat temu. Powiedziałbym, że wręcz lawinowo zaczynają narastać dane, przede wszystkim z badań laboratoryjnych, które pokazują niebezpieczeństwa z tym związane. Ale tego się nie chce ze stron zwolenników GMO dopuścić. Każdy się powołuje na jakichś wybranych przedstawicieli świata nauki, takich, którzy głoszą tezę jemu akurat przyjemną czy bliską.

Zadałem sobie w zeszłym roku trud, o czym informowałem zresztą również panów parlamentarzystów, i pojechałem do jaskini zła, czyli do Stanów Zjednoczonych, by zobaczyć wszystkie badania, które są prowadzone w ośrodkach naukowych w Stanach Zjednoczonych, i wróciłem stamtąd przekonany o tym, że nie jest to żadna droga dla polskiego rolnictwa. Stany Zjednoczone może będą to badały, może będą to badały kraje o ogromnych powierzchniach, kraje, które nie widzą dla siebie innej możliwości uzyskania w tym podziale światowym produkcji żywności jakiegoś udziału. Mówi się o tym, że są pewne mody w Europie, pewne trendy i powinniśmy iść tymi samymi trendami. Absolutnie nie wolno z takim myśleniem się godzić. Mówienie o tym, że konkurencyjność naszego rolnictwa się pogorszy, jeżeli nie będziemy tych mód na przykład z Hiszpanii stosować, jest błędem, powiedziałbym dokładnie odwrotnie. Im Polska będzie bardziej próbowała produkować żywność różniącą się od żywności śmieciowej ze świata, tym może jej konkurencyjność na tym globalnym rynku będzie większa.

Amerykanie w ośrodkach w Michigan w stanie Illinois, również w departamencie rolnictwa w Waszyngtonie, stwierdzili, że już są rody omacnicy prosowianki, które uodporniły się na gen Bt, i zaczynają na nowo pasożytować na tej kukurydzy. Czyli trzeba prowadzić następne badania i następne modyfikacje z następnymi genami, które może doprowadzą do tego, że przełamie się odporność tych rodów, jak również problem chwastów odpornych.

Kiedy się mówi o uzależnianiu rolników – a przykłady tego ze świata można podać – od dostawców nasion, którzy po wyeliminowaniu nasion konwencjonalnych

kształtują ceny w sposób dowolny, często wykorzystując pozycję monopolistyczną, to jest to argument w Polsce bagatelizowany.

Proszę państwa, Tadeusz jest moim kolegą, zadał wiele pytań. Kto dopuścił do kontrolowania upraw? Kto, że tak powiem, nasłał NIK? Tu się rodzi pytanie, czy władze państwa mają prawo do wykorzystywania instytucji kontrolnych, by sprawdzić legalność upraw i ich wielkość. Oczywiście, że mają prawo i z tego się nie muszą przed nikim tłumaczyć. Władze państwa mają prawo wykorzystywać organy kontrolne, inspekcje, NIK, również prokuraturę do tego, by sprawdzić, czy nie jest łamane prawo. Jeżeli chodzi o pytanie, czy władze mają prawo decydować o tym, co rolnicy będą uprawiali, a raczej o tym, czego nie będą uprawiali, to oczywiście, że mają takie prawo. I przykład krajów europejskich, które są w stanie przeforsować w Unii Europejskiej zakazy dotyczące stosowania odmian roślin genetycznie modyfikowanych na swoim terenie pokazuje, że rządy z tego korzystają.

Mogę podać przykład wielu innych roślin w Polsce, które decyzją władz państwowych, decyzją rządu nie są dopuszczane do uprawy, ponieważ zachodzi podejrzenie ich szkodliwości lub faktycznie udowodniono ich szkodliwość. To jest kwestia konopi indyjskich, uprawy maku, do którego jesteśmy przecież bardzo przyzwyczajeni, choćby do makowców, to jest uprawa tytoniu w niektórych krajach na świecie, czyli władze państwowe mają prawo decydować o tym, jakich roślin rolnicy uprawiać nie będą. To jest problem na przykład koki itd., itd.

Chciałbym zadać bardzo konkretne pytanie panu dyrektorowi Podymie. Kiedy kilka miesięcy temu toczyła się dyskusja nad brakiem alternatywy w produkcji białek dla polskiego przemysłu paszowego i wydłużono o cztery lata moratorium pozwalające na import komponentów pochodzących z roślin modyfikowanych, wtedy jednym z argumentów, który pan prezydent wziął pod uwagę, było jednoznaczne, wielokrotnie wygłaszane w różnych miejscach stanowisko ministra rolnictwa i rozwoju wsi, że on niezwłocznie przystąpi do opracowania i realizacji programu produkcji polskiego białka. W związku z tym mam pytanie, na jakim to jest etapie poza opracowaniem dokumentu, bo wydaje mi się, że to jest istotne, ale jeszcze niczego nie przesądza. Jakie w tym czteroletnim okresie minister rolnictwa i rozwoju wsi podjął działania dla wdrożenia w Polsce alternatywnej produkcji wobec białka pochodzącego z soi modyfikowanej? Przede wszystkim jakie wprowadzono mechanizmy zachęt dla rozwoju roślin motylkowatych zarówno grubonasiennych, jak i drobnonasiennych. Biorąc pod uwagę niski współczynnik rozmnażania roślin grubonasiennych, czy nie zmarnowaliśmy już jednego roku? Informacje pochodzące od hodowców są bardzo pesymistyczne – nic w tej materii się nie dzieje, żadnych zachęt, żadnych sugestii, żadnych podpowiedzi, żadnego ukierunkowania na produkcję roślin strączkowych. A z wypowiedzi niektórych przedstawicieli kierownictwa resortu wynika, że jest to raczej twierdzenie takie dość lekceważące, bo coś trzeba było powiedzieć, jakieś argumenty trzeba było zastosować, żeby prezydenta zmusić do podpisania tej ustawy, ale to jest projekt nierealny i w Polsce nigdy nie będziemy produkować białka w stopniu wystarczającym. To jest pytanie o uprawę roślin motylkowych.

Następne pytanie. Czy została przeprowadzona analiza i odpowiednie symulacje dotyczące wykorzystania śrutów poekstrakcyjnych i makuchów pochodzących z roślin oleistych o dużej zawartości białka?

Dalsze pytanie, związane z tym, co było w zapowiedzi ministra Sawickiego. Czy polski rząd – jeżeli tak, to kiedy, na którym posiedzeniu Rady Ministrów Unii Eu-

ropejskiej do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa – wystąpił z wnioskiem o przywrócenie skarmiania krzyżowego mączek mięsno-kostnych? Pytam o to, ponieważ to był jeden z argumentów, którym również minister rolnictwa i rozwoju wsi się posługiwał.

Kolejne pytanie. Czy przeprowadzono analizę i symulacje dotyczące wykorzystania suszonego wywaru gorzelnianego powstającego przy produkcji spirytusu bioetanolu, który w Stanach Zjednoczonych jest podstawowym źródłem białka paszowego? Tak na marginesie Stany Zjednoczone redukują uprawy soi modyfikowanej genetycznie, uważając ją za roślinę mało efektywną w sensie efektywności ekonomicznej oczywiście. W związku z tym chciałbym prosić również o precyzyjne dane ze strony ministerstwa. Ubolewam, że pan wiceminister nie dotrwał, bo zdaje sobie sprawę, że kowal zawinił, a cygana powiesili, ale chciałbym, żeby pan dyrektor odpowiedział na to, jakie działania konkretne minister rolnictwa podjął, abyśmy przybliżali się, mając tylko cztery lata, a już właściwie rok nam uciekł, do tego, że Polska w 2012 r. stanie się krajem, który produkuje wystarczającą ilość własnego białka i może zrezygnować wtedy świadomie i dobrowolnie z białka pochodzącego z soi.

Aha, i na koniec jeszcze zachęcam obu panów ministrów, również w imieniu pana prezydenta, do tego, żeby się nie bać i żeby polski rząd przystąpił do prac nad wprowadzeniem moratorium na uprawę roślin modyfikowanych genetycznie, tak jak sobie tego życzą prezentujący również tu stanowisko przedstawiciele organizacji rolniczych.

#### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę, jeszcze jeden głos i będziemy pomału zbliżali się do końca, bo o godzinie 17.00 musimy zakończyć.

#### **Członek Zarządu Polskiego Związku Pszczelarskiego Piotr Krawczyk:**

Dziękuję bardzo.

Piotr Krawczyk, Polski Związek Pszczelarski.

Szanowni Państwo, poruszacie temat kukurydzy, ale w materiałach Najwyższej Izby Kontroli znalazłem, że ponad 50% soi jest genetycznie modyfikowanej. Pan Szymańczak mówi...

*(Członek Zarządu Mazowieckiej Izby Rolniczej Tadeusz Szymańczak: 90%.)*

...że 90%. Trzeba patrzeć, czy ta soja jest w każdym produkcie spożywczym. Mam małe dzieci i okazało się, że mój syn jest uczulony na soję. Zacząłem przeglądać produkty spożywcze, poczynając od mleka, kakao, czekolady, parówek, mięsa, i okazuje się, że wszystko to zawiera lecytynę sojową. Czyli 90%...

*(Głos z sali: A ja sam soję...)*

...soi trafia na nasz rynek, soi, która jest genetycznie modyfikowana. Pytanie, czy te 10%, które nie jest genetycznie modyfikowane, też trafia do Polski, bo Polska nie jest producentem soi, tylko Stany Zjednoczone, to do nas trafia soja genetycznie modyfikowana. Mamy ją w produktach codziennego spożycia. My tu rozmawiamy o kukurydzy, a gdzieś jest napisane, że każdy produkt genetycznie modyfikowany ma być znakowany. Czy jest? Czy ktoś tego pilnuje? Czy ta soja genetycznie modyfiko-



wana, która do nas trafia, bo to nie jest te pozostałe 10%, jest oznakowana? Może się trafić jakiś produkt z tą soją. Pan Szymańczak mówi, że jakieś mleko z Nestle...

(*Członek Zarządu Mazowieckiej Izby Rolniczej Tadeusz Szymańczak: Dla niemowląt.*)

...dla niemowląt. Problem polega na tym, że jemy te produkty genetycznie modyfikowane i nikt nie zwraca na to uwagi. Dziękuję.

Kolega jeszcze chciał...

**Sekretarz Zarządu Polskiego Związku Pszczelarskiego  
Piotr Czajkowski:**

Jeszcze kilka konkretów z Polskiego Związku Pszczelarskiego, przy założeniu, że ten proces postępuje. Pytania techniczne, pojawiające się po różnych seminariach w związku z śledzeniem tych kwestii: czy w USA, Europie, Hiszpanii, Polsce badano w próbach z ginących pasiek obecność toksyny Bt Cry, które laboratorium będzie nam badało plastry z pierzga? Korzystamy z przepisów europejskich, gdyż chcemy poddać się kontroli niezależnej instytucji i uzyskać na piśmie itd., że produkt nie został wytworzony z organizmów genetycznie modyfikowanych. Przekazujemy pytanie o ten stan. Wiadomo, że jest przepis, który przewiduje, że, po pierwsze, wolno uprawiać GMO, a po drugie, trzeba zachować odstęp o szerokości 3 km od zarejestrowanych pasiek w tych określonych systemach.

Nie będziemy zajmować państwu więcej czasu, tylko zgłaszamy, że jesteśmy w tym szeregu rolnictwa i potrzebujemy jasności w tych sprawach.

(*Głos z sali: Jasności przepisów.*)

Dla pana doktora są inni naukowcy, na przykład Tadeusz Żarski, którzy mówią o amplifikowaniu antybiotykooporności, o przyspieszonej apoptozie, czyli nie ma jasności co do bezpieczeństwa. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Proszę państwa, będziemy się zbliżać do końca.

Jeszcze pan senator, proszę.

(*Senator Grzegorz Wojciechowski: Panie Przewodniczący, mam pytanie do pani profesor.*)

Proszę, Panie Senatorze.

**Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Z dyskusji wynika, że jeżeli chodzi o problem GMO, to Polska jest samotną wyspą wśród krajów, które uprawiają GMO.

(*Głos z sali: Nie jest.*)

Tak nie jest. W zasadzie w Unii są trzy kraje, które produkują na szerszą skalę GMO, na świecie zaś kraj, który naprawdę produkuje GMO, jest tylko jeden...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Nie, Irak, gdzie jest zakaz produkcji innych roślin niż GMO. Wiadomo, Amerykanie, ale nie chcę już tego rozwijać, bo tak naprawdę to jest tylko ten jeden kraj. Tam

ten problem naprawdę jest poważny, ale tam nie ma zakazu, w Iraku zaś jest zakaz innych roślin oprócz GMO. To jedna sprawa.

Druga kwestia. Słyszymy: szkodzi, nie szkodzi, działa na środowisko, nie działa na środowisko. Tak naprawdę zwolennicy GMO powinni mówić: prawdopodobnie nie ma negatywnego wpływu na zdrowie ludzkie i środowisko, bo taki jest wynik badań i to wynik badań, które przynosi firma chcąca na tym zarobić. Dokładnie tak było na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej z tym profesorem. Nie mówmy więc, że GMO nie szkodzi, mówmy: prawdopodobnie nie ma negatywnego wpływu na zdrowie ludzi i na środowisko. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Pan minister jest i pan dyrektor chciałby udzielić odpowiedzi...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Pan Szymańczak zmienił zdanie? Chce zabrać głos?

Proszę, zanim jeszcze będzie udzielona odpowiedź.

**Członek Zarządu Mazowieckiej Izby Rolniczej**

**Tadeusz Szymańczak:**

Proszę państwa, jeśli myślicie, że mnie zestrofujecie, to na pewno tego nie uczynicie, a ja wszystko zrobię, żeby się opanować, najwyżej mogę się gotować w środku.

Pani Profesor, jestem absolwentem SGGW i cieszę się, że skończyłem te studia. Pani stwierdziła w swojej wypowiedzi, że co roku musimy uzależniać się od zakupu nasion. Gwarantuję pani, i to już padło na tej sali, że musimy siać materiał kwalifikowany. Nawet jeśli będziemy wymieniać firmę Monsanto i będziemy mieli taką postawę, to bijemy również w polskie nasiennictwo, jakim są Smolice, Kobierzyce czy IHAR Radzików. Obyśmy przy okazji nie próbowali sobie po oczach, że tak powiem, sypać, ponieważ polski rząd poprzez Agencję Rynku Rolnego dopłaca do materiału kwalifikowanego, a ja na szkoleniach wszystkich rolników namawiam, żeby nie sieli swoim nasieniem. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

W Polsce nie ma produkcji nasion genetycznie modyfikowanych i w związku z tym rozumiem, że nie namawia kolega akurat na rośliny modyfikowane, więc cieszę się z tego głosu.

Mamy wiele kwestii, które już padły na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej, i zostały już przedyskutowane. Wiele jest takich opinii, które można by już pomału podsumowywać, ale jeszcze jednym zdaniem chciałbym się odnieść do takich działań, o których często jako rolnicy mówimy. My chcemy produkować, ale to przemysł decyduje o tym, co mamy produkować.

Mówiłem o tym na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej, że oto dzisiaj jesteśmy już prawie uzależniani od wszystkiego i to się staje faktem, że giną nam już centrale nasienne, a te, które są, to prawie już bankrutują, bo mam takie informacje, że

niektóre centrale nasienne już są na krawędzi bankructwa i ginie nam to, co było dobre, czyli nasze tradycyjne odmiany. Jak ktoś mnie zapyta – a byłem kiedyś dużym producentem nasion marchwi, buraka i drobnolistnych, uprawialiśmy na kilkunastu hektarach nasiona – to powiem szczerze, że dzisiaj patrzę na moich kolegów, a mój rejon rzeczywiście był nasienny, i widzę, że prawie nie ma tej plantacji. Prawie nie mamy polskiego buraka cukrowego. Wszystkie nasiona są albo holenderskie, albo inne. Pytanie jest właśnie takie: w jakim kierunku chcemy dalej zmierzać? Dbajmy więc o swoich rolników, o swój materiał genetyczny, o to, abyśmy go utrzymywali, pamiętajmy o tej bioróżnorodności, o której mówimy. Idźmy w tym kierunku.

Nie chciałbym już cytować tych różnych wypowiedzi, których miałbym jeszcze cały pęczek, bo nie wszyscy zdążyli się wypowiedzieć, ale zachęcam do działań, o których była mowa podczas dzisiejszego posiedzenia komisji. Oczekuję też od pana ministra odpowiedzi, bo pytanie padło już któryś raz z kolei. Chodzi o to, żeby pan dyrektor odpowiedział wprost, czy rolnik może uzyskać od ministra rolnictwa odpowiedź na pytanie, czy może uprawiać rośliny genetycznie zmodyfikowane w Polsce, czy nie może. Chcielibyśmy usłyszeć jasną odpowiedź.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Artur Ławniczak: Panie Przewodniczący, czy mogę zostawić sobie tę odpowiedź na sam koniec wypowiedzi?)*

Zaraz zamykamy posiedzenie, więc to jest raczej koniec.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Artur Ławniczak:**

Chciałbym w dwóch słowach ustosunkować się do wypowiedzi pana ministra Ardanowskiego, a pana przewodniczącego zachęcić do uprawy roślin strączkowych, bo myślę, że w najbliższym czasie będą to jedne z bardziej opłacalnych upraw.

A mówiąc poważnie: jeśli chodzi o program dla roślin strączkowych, w zeszłym roku w sierpniu...

*(Głos z sali: Ciiii.)*

...kierownictwo resortu podjęło decyzje o przygotowaniu programu badawczego na rzecz roślin strączkowych. Ten program został przygotowany przez zespół naukowców, głównie poznańskich, przez pana profesora Świącickiego, który tym programem zarządza. Wokół tego programu pojawiło się między innymi kilka publikacji prasowych o różnym wydźwięku. Być może wynika to z pewnej niecierpliwości. Jak pan minister wie, budżet ministerstwa tworzy się raz do roku w sierpniu, ale dopiero teraz uruchamiamy środki. I muszę zapewnić, że w budżecie mamy zapisane działanie, które po prostu dotyczy roślin strączkowych, ale oczywiście jest to tylko program wieloletni. Tak więc myślę, że w połowie roku ten program się już pojawi i pełną parą ruszy w następnym roku, bo, jak wiemy, mamy pewne ograniczenia finansowe, mamy kryzys, więc to nie będzie pełna suma, której oczekiwaliśmy. Ale, jak państwo wiedzą, prowadzony jest program dopłat w ramach pomocy de minimis i w przypadku roślin strączkowych jest najwyższa cena, bo 160 zł do 1 ha, przy jednoczesnym wyeliminowaniu tych gatunków, które... Po prostu mamy dużą tę wymianę. Tak więc muszę powiedzieć, że w zeszłym roku powierzchnia plantacyjna średnio zwiększyła się, przypuszczamy, że z powodu tego programu, o 15%. Wzrosło też zużycie materiału siewnego. Ale uważamy, że nie jest

to wszystko, co powinno zostać zrobione, bo nawet najlepszy program wieloletni, który zbada makuchy i wszystkie wywary, nie zadziała, jeżeli nie pojawi się rynek. Dlatego też pojawiła się nowa możliwość – w ramach dopłat bezpośrednich państwo ma w tej chwili prawo w zakresie obowiązującej dyrektywy wykorzystać 10% wartości dopłaty na dowolne cele, które uważa za ważne dla rolnictwa. Czyli będzie można różnicować te dopłaty i na przykład wprowadzić dopłatę do upraw strączkowych. Myślę, że wtedy byłby rzeczywiście prawdziwy postęp w tej dziedzinie. W najbliższym czasie nasze kierownictwo powinno podjąć decyzję, czy kierujemy to na mleko, czy na inne produkty, czy też na rośliny strączkowe. To tak w skrócie odpowiedź na zapytanie pana ministra.

Pytanie, czy rolnik może uprawiać GMO. Ponieważ założeniem twórców ustawy było to, że rolnik powinien powstrzymać się od uprawy roślin genetycznie zmodyfikowanych, więc nie powinien tego uprawiać, ale, jak już wskazałem – mam nadzieję, że dość szczegółowo – niestety, nie mamy włączonych do ustawy o nasiennictwie takich mechanizmów, które zabraniałyby takiej uprawy, ponieważ rolnik, który przywozi materiał zza granicy, nie prowadzi obrotu tym materiałem. Moja odpowiedź jest następująca: nie powinien.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Zakończyłem dyskusję, ale proszę o krótką wypowiedź.

**Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia**

**Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi „Ekoland”**

**Edyta Jaroszewska-Nowak:**

Cały czas czekałam na odpowiedź Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi... W lutym zeszłego roku byliśmy u ministra Sawickiego, który zapewnił nas, że na pewno prawo w tej dziedzinie będzie przestrzegane, że nie będzie nam groziło zanieczyszczenie, że uprawy te nie będą legalne. Po takim ubiegłorocznym wzroście, liczącym 3 tysiące ha, i po tym, co słyszymy, że rolnik w zasadzie może to robić w dalszym ciągu, kupując sobie za granicą te nasiona, myślę, że sytuacja w następnym sezonie wysiewowym będzie dramatyczna. Dlatego podjęłam ten desperacki krok w postaci strajku głodowego. Dzisiaj jest szósty dzień mojej głodówki. W niedzielę dołączyła do mnie koleżanka. Mam nadzieję, że dołączą się i inni rolnicy. Niestety, nie możemy ustąpić, dopóki nie będzie wyraźnego kroku ze strony rządu polskiego dotyczącego wprowadzenia natychmiastowego zakazu uprawy kukurydzy MON 810.

*(Głos z sali: Proszę się przedstawić.)*

Edyta Jaroszewska-Nowak.

*(Głos z sali: Dziękuję.)*

*(Zastępca Dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wiesław Podyma: Mogę mieć jedną prośbę?)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Wiesław Podyma:**

Moja prośba jest taka: pozwólcie nam wprowadzić w życie ustawę – Prawo o organizmach genetycznie zmodyfikowanych.

*(Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi „Ekoland” Edyta Jaroszevska-Nowak: Czekamy na to zbyt długo.)*

*(Głos z sali: Trzeba kończyć.)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Proszę państwa, jeszcze pan minister środowiska, jeśli chciałby się odnieść, bo było też wiele pytań adresowanych do Ministerstwa Środowiska.

Proszę.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski: Panie Przewodniczący, myślę, że wszyscy oczekują, iż nie będę chciał. Pozwolę sobie nie odnieść się do tych pytań.)*

Rozumiem, rozumiem.

Mogę powiedzieć, że w miarę możliwości zostały udzielone odpowiedzi przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwo Środowiska. Rozumiem, że te odpowiedzi nie satysfakcjonują wszystkich, którzy zabierali głos. Rozumiem też, że padły pod adresem ministerstwa zarówno wnioski, jak i postulaty, które są na piśmie. Stanowisko i te postulaty zostaną przekazane panu ministrowi, zarówno jednemu, jak i drugiemu. I prosimy, żeby te wnioski, które padły, przynajmniej w części zostały jak najszybciej zrealizowane. Dziękuję.

W związku z tym, że wyczerpaliśmy porządek obrad zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 07)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851